

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 3 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 4 korony.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.,
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Zaproszenie do przedpłaty na „Słowo Polskie“

największe, najtańsze i niezawisłe pismo polskie.

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi w kor.:

	mies.	kwart.	rocz.
We Lwowie.	2.—	6.—	24.—
Z 2-krot. dostawą do domu	2.60	7.80	31.20
Z 1-krot. wysyłką pocztową	2.20	6.60	26.40
Z 2-krot. wysyłką pocztową	2.70	8.—	32.—

Dla dogodności naszych abonentów zaprowa-
dziliśmy podczas sezonu kąpielowego

prenumeratę tygodniową

dla osób, bawiących w uzdrowiskach i miejscowościach
kąpielowych. Tygodniowa prenumerata Słowa Pol-
skiego wraz z przesyłką pocztową wynosi

65 halerzy, za granicą 75 halerzy.

(Prenumeratę tygodniową nadsyłać można w markach
pocztowych).

Wybory w Jasle-Gorlicach.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu w okręgu
miast Jasło-Gorlice otrzymał mandat, dzięki krzy-
żącym nadużyciom p. Z. Jaworski. Nadużycia były
tak widoczne, że Sejm musiałby wybór unieważnić,
a tem samem przyznać mandat p. Wojciechowi Bie-
chońskiemu, który właściwie miał większość głosów.

Tymczasem sprawę załatwiono w sposób polu-
bowny i nieformalny. Wdrożono wprawdzie śledztwo,
ale w Sejmie protestu wyborców nie roztrząsano.
P. Jaworski dostał awans w służbie sądowej i man-
dat złożył. Władza zaś rozpisała nowe wybory.

Rzecz jasna, że wyborcy sami powinni byli po-
stawić kandydaturę p. Biechońskiego, który w rze-
czywistości był już poprzednio wybrany. Nie uczynili
jednak tego, nie spełnili swego obowiązku. Nie można
się dziwić p. Biechońskiemu, że swej kandydatury
nie zgłosił.

Akcję przedwyborczą zaczęto dosyć późno. Ko-
mitet wyborczy miasta Jasła wydelegował ze swego
łona komitet ścisły, któremu polecił porozumieć się
z komitetem gorlickim. Po długich naradach połą-

zione komitety ścisłejsze sformułowały następujące
warunki ugody.

Miasto Jasło zaproponowało. 1) Oba miasta
zobowiązują się solidarnie popierać przy wyborach
wspólnego kandydata na posła do Sejmu kolejno w
ten sposób, że raz Jasło, drugi raz Gorlice kandy-
data przedstawia. 2) Kandydatem musi być wyborca
z kurii miast. 3) W razie gdyby które z tych miast
nie znalazło odpowiedniego kandydata z kurii miast,
może przedstawić kandydata z innej kurii, ale w ta-
kim razie co do osoby tego kandydata osobna ugoda
obu miast nastąpić musi. W razie niezgodzenia się
na przedstawionego kandydata z innej kurii, miasto,
proponujące nie przyjętego kandydata, innego kandy-
data ma przedstawić.

Miasto Gorlice żądało ugody, której główne
warunki brzmią: 1) Kolejność w przedstawianiu
kandydata. 2) Kandydatem może być każdy upra-
wniony bez względu na kurję wyborczą. 3) Ugoda
ma być zawartą tylko na 2 kadencje. 4) Przy te-
razniejszych wyborach uzupełniających Gorlice mają
prawo przedstawienia kandydata. Sformuławszy
w ten sposób swoje żądania komitety ścisłejsze obu
miast poddały obopólne projekty ugody swoim ko-
mitetom wyborczym obszerniejszym pod obrady.
Chcąc zrobić ustępstwo Gorlicom pełny komitet wy-
borczy miasta Jasła zgodził się na to, aby obecnie
Gorlice kandydata przedstawiły, nie odstępując je-
dnakowoż od zasady, że kandydatem ma być wy-
borca z kurii miast. Miasto Gorlice na to się nie
zgodziło, żądając zupełnej swobody w wyborze kan-
dydata, skutkiem czego rokowania się rozbiły.

Z tego rozdzielenia skorzystał kandydat kon-
serwatywny i rządowy, hr. Adam Skrzyński, którego
poparło gorliwie starostwo w Gorlicach, a następnie
w Jasle, gdzie w ostatniej chwili adwokat dr. Bara-
nowski wystąpił jako kandydat demokratyczny.

W takich warunkach rezultat wyborów nie
mógł być wątpliwym. Skoro nie postawiono jedynej
właściwej kandydatury p. Biechońskiego, któremu
prawnie mandat się należał, zwycięstwo kandydata
konserwatywnego było nawet względnie łatwe.

Ostatnie wybory są wymownym dowodem nie-
dojrzałości politycznej naszego mieszczaństwa i niedo-
łężyta stronnictwa lewicy sejmowej. Oddano niemal
bez walki mandat konserwatyście, którego z mia-
stami i ich interesami nie łączy. Kandydatura
dr. Baranowskiego miała raczej tylko znaczenie pro-
testu, który wprawdzie dosyć licznie poparli wybor-
cy jasielscy. Kto wie jednak, czy ich głosowanie jest

dowodem różnicy politycznej, czy tylko objawem an-
tagonizmu pomiędzy Jasłem i Gorlicami.

Ludwik Kossuth.

Wiedeń, 18 września.

(4.) Od 1851 r. do 1860 głównie-komenderu-
jącym wojskami austriackimi na Węgrzech był
arcyksiążę Albrecht. Rządy cywilne i wojskowe
składały się na to, by z duszy Madziara wywabić,
niby płamę, myśl wszelką o konstytucji węgierskiej,
o samodzielności narodowej, może nawet o istnieniu
narodowem. W takiej epoce surowych kar za łada
drobnostkę dnia pewnego arcyksiążę Albrecht jechał
z Szegedynu do jakiejś miejscowości pobliskiej wy-
najętym powozem. Wóznica był Madziar czystej
krwi o śniadej twarzy, o wystających kościach poli-
czkowych, o wąsiku czarnym, kolezatym niby druty,
zlepionym pomadą. Jechał z fantazją, do której
zdolny tylko Mazur albo Madziar.

— Dobrze powozisz, mój synu — odezwał się
z uznaniem arcyksiążę.

— Ech! — odparł Madziar dobrodusznie —
to jeszcze nie w porównaniu, jak to ja woziłem
naszego dobrego ojca Kossutha.

To zdarzenie maluje, jak głęboko w masę lu-
dności madziarskiej przedarła się świadomość o oso-
bie i czynach Kossutha. Ta świadomość pozostała
po dzień dzisiejszy, przejawiając się niejednokrotnie
w sposób rozrzucający naiwny. W Izbie posel-
skiej zasiada niejaki Pichler, do niedawna podrzędny
reporterzyna dzienników budapeszteńskich, którego
chłopi madziarscy entuzjastycznie obdarzyli manda-
tem dlatego, że w mowach kandydackich opowiadał,
jako jemu, Pichlerowi, wielki Kossuth przed śmier-
cią powiedział: „Słuchajno, Pichler, czuwał ty mi
nad Węgrami!“

Czem Kossuth zdobył sobie tak wielką miłość
i tak wielką powagę wśród rodaków? Odpowiedzieć
na to pytanie nie łatwo! Kossuth był wielkim mówcą;
umiał on pociągać, rozpałać, jednać nawet obojętnych,
nawet niechętnych. Władął też dzielnie piórem, choć
jego artykuły są raczej spisaniem oracyami, niż do-
wodami kunsztu publicystycznego.

Posiadał genialny zmysł organizacyjny i admi-
nistracyjny, energię, umiejętność zrozumienia danej
sytuacji politycznej, czy finansowej. Ale wszystko
to jeszcze nie objaśnia dokładnie wielkości stanowi-
ska, jakie Kossuth zajął wśród Madziarów.

nie kraju!... Do Saksonii — tylko do Saksonii a
stamtąd do cesarza, przy jego boku stanąć i z nim
tu powrócić!...

— Nigdy! — huknął gorąco Dąbrowski. — Tu
stać murem, tu raczej ledz niż ustąpić!

— Sam przecież, panie, generale doradzałeś opu-
szczenie Warszawy! — utracił oschle Rautenstrauch.

— I przy tem trwam! Bo wy widzicie Warsza-
wę a ja ziemię naszą! Miasto nie zginie! Nieprzyja-
ciel, aby je w karbach utrzymał — musi pozostawić
mooną załogę — więc się osłabi — a my na drugą
stronę Wisły! — rozdzielamy się, roztwieramy zaciągi
a przedewszystkiem, wchodzimy do Galicji. Austriak
będzie nam dyktował prawa w Warszawie a my jemu
w Sandomierzu, w Zamościu, w Krakowie i Lwowie!
My będziemy rósł w rekruta — on musi ginąć, wy-
czerpywać się!... Rozprawa stanowczo nam korzyst-
nie przyniesie — bo z młodym żołnierzem nie do-
trzymamy placu! — Rozprószyliśmy siebie ale i jego!...

— Plan piękny — przerwał Zajęczek — lecz
jakże, mości wojewodo, wybrniemy z układow. Brusoh
i Mohr nie bici w ciemni! Oni także mają swoje
punkta a nadto z odezwał ich łacono było wywnio-
skować, że są przeciwni każdemu ustępstwu... że to
arcyksiążę sam skłania się do rozejmu!

— Jest mi to obojętne! Oni zaczęli a waszą
rzeczą panowie przekonać ich, że lepiej dla nich na-
sze warunki przyjąć!...

— Ja bym się tego nie podjął! — bąknął
Rautenstrauch.

— Więć mnie pozwólcie! — przerwał z ogniem
Dąbrowski. — Jenó zaniechajcie myśli o opuszczeniu
kraju — bo, do czarta, czas najwyższy pokazać, że
nie tylko zaprzysięgać się potrafimy, nie tylko żale
nasze po świecie obnosić ale i tu ledz pokotem!
A i to jeszcze mieć na uwadze powinniśmy, że jeżeli
kartacz któremu z nas piersi pruć będzie, jeżeli go

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

129

(Ciąg dalszy).

Austriacy generałowie nader zrećnie przychylali
się do ustępstw w razie kapitulacji, tłómacząc się,
że właściwie wierzą głęboko, iż upadek bliski Na-
poleona zniewoli wojsko Księstwa do braterstwa
z Austryą.

Polscy znów oficerowie objaśniali swoją goto-
wość zawarcia układu troską o losy pięknej stolicy,
która w ostatnich dziesiątkach lat i tak już nazbyt
dotkliwie poniosła szczyby od kul armatnich.

Od ogólnych omówień zwrócono się do szcze-
gółowych punktów. Austriacy twarde stawiali wa-
runki — Polacy żądali nietylko ustępstw, lecz i woj-
skowych honorów. Co chwila ktoś zapalewszy go-
rętsze rzucił słowo, co chwila trzaskały złowrogo
pałasze, a z ócz przeciwników padały skry... Widok
rozmawiających w oddali wodzów wracał panowanie,
znów pozorną harmonię budził, aby przy nowym wa-
runku jeszcze gwałtowniejszą wywołać wrzawę. Gdy
arcyksiążę i Poniatowski dali znak swoim świtom na
rozjechanie się, Rautenstrauch i Brusoh mieli już wy-
pisane żądania stron, żądania nieomal niemożliwe do
zadośćuczynienia, lecz będące już osiłą mających na-
stąpić układów.

Po powrocie do Warszawy, Poniatowski wysłu-
chał raportu Rautenstraucha i zwołał ścisłejszą radę
wojenną, sam nie wiele o mówią i zgadzając się ze
zdaniem większości. Kapitulacja była już zdecydo-

wana, lecz żądania Austriaków tak wygórowane, że
ledwie słaba pozostawała nadzieja, czy uda się wy-
jednać pozwolenie wymarszu załogi do Saksonii dla
połączenia się w następstwie z armią Napoleona. Naj-
silniej ucierający się podczas rozpraw generał Zaję-
czek, tracił był nadzieję, aby arcyksiążę bodaj na
ten warunek przystał... Ranny Fiszer głosem stłumio-
nym tłómaczył, że klęską było rozpoczynanie ukła-
dów, czego oczywistym dowodem zachwianie wiary
we własne siły nawet tu, w radzie.

Dąbrowski, który był nie brał udziału w spot-
kaniu sztabów, a podczas rozpraw w milczeniu słu-
chał wywodów Rautenstraucha i Zajęczka — chmu-
rzył się coraz silniej. A kiedy po wyczerpaniu dys-
kusji Rautenstrauch zwrócił się do Poniatowskiego
z zapytaniem, gdzie mają się kończyć ustępstwa na
rzecz Austrii — Dąbrowski porwał się z za stoła i
zawołał surowo.

— Imć pan naczelnik sztabu zeohce najpierw
mnie objaśnić, kto kogo zapraszał na rozmowy i kto
chce się układać!?

— Wiadoma rzecz — Austriacy! Lecz nie im,
ale nam zależy na tem...

— Zapożwoleniem!... Jeszcze nas taka despe-
racya nie ogarnia, abyśmy się dobrowolnie na sro-
motę wystawiali! My dyktujemy warunki!... A je-
żeli odrzuca je, no to dosć będzie czasu na odwoły-
wanie się do arcyksiążęcej wspaniałości! Chcą
ustępstw?! Zgoda na rozejm, na dobrowolne uznanie
Warszawy za neutralną — ale od wojska, amunicyj,
urzędników, konstytucyj — wara im...

— Pięknie pan rzecz wyprowadził! — zauwa-
żył z przekąsem Zajęczek — tylko szkoda, żeś nie
słyszał o mówik Mohr! Raszyn nie był przegrana,
lecz oblicz, panie wojewodo, siły — jeszcze dwie ta-
kie bitwy nierozstrzygnięte, a zabraknie nam wojska
— Ferdynandowi zaś staroży żołnierza na opanowa-

Owo zjawisko można zrozumieć tylko wtedy, jeżeli uprzytomnimy sobie, że człowiek, obdarzony takimi przymiotami ducha, jak Kossuth, przyszedł w samą porę, by Madziarowi, żyjącemu w formach średniowiecznych bytu politycznego i ekonomicznego, ukazać w wymowie płomiennej ideał państwowego i społecznego przeobrażenia; by Madziarowi, zagrożonemu przez niemieczyznę z zewnątrz i wewnątrz, pokazać sposób zastąpienia się przed germanizacją.

Ironia dziejowa sprawiła, że tym człowiekiem który najlepiej przemówił do duszy madziarskiej, był Słowak. Kossuth należał do drobnej, zmierzdzonej, protestanckiej szlachty słowackiej. Poszedł drogą, którą chadzała pod owe czasy cała szlachta słowacka, został palestrantem. Już mając lat 22, prowadził interesy prawne i majątkowe bogatych obywateli, przemawiał na zgromadzeniach komitatowych. W 1831 roku przeniósł się do Pesztu, ponieważ tam widział większe pole do zaspokojenia swej ambicji.

W 1832 r. zjawił się na Sejmie w Preszburgu jako „delegat absentowy”, t. j. zastępca magnata, który z lenistwa, czy skutkiem choroby nie stawiał się na Sejm osobiście. Wtedy odrazu zwrócił na siebie uwagę wymową, stanowiskiem opozycyjnem, programem żądań, jakie Madziarowie, jego zdaniem, powinni postawić ministrom wiedeńskim. Wydawał też gazetę w stu odpisach ręcznych — celem omińnięcia cenzury — zawierającą sprawozdania z posiedzeń sejmowych.

Po powrocie do Pesztu zaczął Kossuth wydawać podobną gazetę, obejmującą sprawozdania z posiedzeń kongregacji komitatowych. Była to genialna myśl polityczna. Dzięki owej gazecie Kossuth centralizował życie polityczne, pulsujące w owych małych, powiatowych parlamentach, ułatwiał tym ostatnim wzajemne porozumienie, zaznajamiał ogół z tem wszystkim, co w owej działalności komitatów zasługiwało na uwagę.

Dlatego też owa gazetka pisana stała się rządowi Metternicha niewygodną. Uwieszono Kossutha 1837 r. w Budzie, 2 lata trzymano w więzieniu śledczym, poczem skazano na cztery lata więzienia. Amnestya z 1840 r. przywróciła mu wolność.

Po wyjściu z więzienia założył dziennik drukowany *Pesti Hirlap*, pierwszy nowoczesny dziennik madziarski. Śmiałość, z jaką krytykował życie i osoby publiczne na Węgrzech, energia, z jaką kreślił narodowi potrzebę i drogi rozwoju — wszystko to dziennikowi i redaktorowi zyskało niesłychaną popularność.

Ale w 1844 r. Kossuth przyszedł do przekonania, że żywe słowo działa na masy lepiej, niż drukowane. Złożył redakcyę i został wędrownym agitatorom. Zakładał stowarzyszenia patryotyczne, Kasy oszczędności, zwoływał zgromadzenia. A wszędzie przemawiał, ucząc Madziarów, jak mają bronić swoich praw i w jaki sposób zabezpieczyć powinni sobie przyszłość.

W 1847 r., wybrany posłem sejmowym przez komitat peszteński, staje na czele opozycji. A w opozycji — z wyjątkiem staro-zachowawców — stał wówczas cały naród madziarski.

Jego działalność rewolucyjna była próbą, by z orężem w ręku zapewnić Madziarom podstawy bytu niezawisłego, podstawy, bez których żadnemu narodowi niepodobna rozwijać się prawidłowo i w całej pełni. To, czego nie zdołał uzyskać Kossuth na polu walki w 1848 i 1849, wymusili potem Deak

kula powali albo li nieprzyjacieli otoczy i żywcem brać zechce, to *finis* będzie dla tego jedynie kogo taki los spotka! Przegrana bitwa, raniony generał to jeszcze nie zagłada! O losach narodu stanowi Bóg — nie człowiek!... Jam na własne uszy słyszał, jako przed laty kilkunastu pole bitewne obwoławem zostało mogiłą naszą — a patrzeć jako jesteśmy — a i po nas będą tacy, którzy będą! Nie wolno nam ognisk odbiegać, nie wolno pod Bonapartowe chronić się skrzydła dopokąd mamy pułki, mamy sztandary!... Prowadzić mamy do tego, żeby powiedziano, iż brankie nam nawet mocy do spełnienia powinności żołnierzy!... Więc Gavard i Godebski będą ostatnimi prawymi synami ziemi!?

Dąbrowski umilkł. Generałowie pochyliłi głowy i jakby ciężar słów dowódcy legionów ugiął im harde karki. Poniatowski tął czoło niespokojnie, czekając może na opozycję. Jeden Fiszer wyciągnął rękę do Dąbrowskiego.

— Z tobą generale — zawsze z tobą!...

— Więc może pan wojewoda doprowadziłby układy do końca! — ował się zimno Rautenstrauch.

— Niech on — dajny jemu! — podchwycił żywo Poniatowski — chociaż według mnie... plan ten jest straszny... okrutny! Żaden z was, panowie, nie myśli, na co się szykujemy...

— Innego wyjścia nie ma! — zakonkludował Pelletier.

— Boję się ludu! — szepnął Poniatowski.

— Tymczasem tu obawiać się tylko należy historii! — poprawił Dąbrowski.

Rautenstrauch wręczył Dąbrowskiemu papiery,

i Andrassy na Austrii w chwili wielkich kłopotów państwowych. Ale nigdy nie zdołaliby wymusić, gdyby Kossuth nie zagrał krwawej przygrywki przed laty osmnastu.

Charakter Kossutha pisarze wiedeńscy potem usiłovali spotwarzyć. Nie trzeba szerzej rozwodzić się nad intencjami kalumniatorów. Kto tak skromnie żył na wygnaniu, jak Kossuth, kto wołał utrzymywać się z lekcji i z artykułów dziennikarskich, niż brać pensye od dworów zagranicznych, kto konsekwentnie odrzucał propozycje, robione mu z Wiednia, ten dowiódł, że słowa nie były mu pustym dźwiękiem, że wierzył w to, co głosił, że wołał cierpieć, niż się sprzeniewierzyć ideałom, które uznawał za jedynie prawdziwe.

Był charakterem!

Aktualna sprawa.

W interesującej i pożytecznej dyskusji przeprowadzonej w łamach *Słowa Polskiego* nad kwestyą założenia nowego banku (przemysłowego), znajduje się jeszcze brak jednego motywu, który na dziś powstanie nietylko takiej, ale każdej wogóle instytucji zarobkowej czyni niemożliwym lub też w wysokim stopniu trudnem.

Leży on w tem, iż porządek prawny odnośnie do administracji instytucji finansowych w ostatnich czasach okazał się niedostatecznym, wskutek czego bezpieczeństwo kapitału w tychże lokowanego — zmalało.

Dowody na to twierdzenie znajdujemy zarówno w kraju „*der Gottesfurcht und frommen Sitte*“ — jakoteż niestety i u nas.

A w tem nieszczęście i źródło najfatalniejszych skutków.

Gdzie bowiem kwitnie bezkarność, tam panuje nadużycie, a przepada bezpieczeństwo.

Znam osoby względnie bardzo małe, które się chełpią tem, iż swymi wpływami zatuszować umieją nadużycia i rzeczywisty wpływ mają na przebieg śledztw sądowych.

Inne w dzień biały popełniają nadużycia pod okiem władz administracyjnych i sądowych, korzystając już z osobistych swych wpływów, już z niedostateczności ustaw o dozorcze państwowym i społecznym nad instytucjami finansowymi.

W ten sposób może się zdarzyć, że np. instytucja zrujnowana zostanie tem, iż jej syndyk spisał ze stronami kontrakty dziurawe, których egzekucja okazała się niemożliwą, albo też świadomie nie dopełnił potrzebnych operacji prawnych — w ten sposób uszło, iż dyrektor instytucji, obciążony znacznymi pożyczkami w tejże, przy tej likwidacji otrzymał w podarunku wyżej połowę długu; inny znów, przyciśnięty o spłatę podobnego długu, zapewnia uroczystie, iż dług ten zabezpieczył hipotecznie, i że stąd instytucja nie poniesie szkody — jak gdyby nie było już to samo szkoda ogromną instytucji, iż wogóle dopuszczalne, by członek zarządu był zarazem dłużnikiem itp.

W ten sposób też także inna instytucja potrafiła bezkarnie przez szereg lat ogłaszać fałszywe bilanse i wypłacać fikcyjne dywidendy — a gdy ludzie, wierzący w moralną wartość zarządu i nazwisk, podpisujących akcje, kupiwszy je skarżą się potem na straty, to słyszą moral, iż lokata kapitału w ak-

cyach jest spekulacją, w której można i stracić, przyczem jednak jakoś gubi się aksjomat, że udział akcyonariusza w ryzyku przedsiębiorstwa daje mu wszelkie prawo cywilnego i karnego regresu, gdy zarząd ponosi winę np. takich nadużyć, jak gra giełdowa funduszami towarzystwa na korzyść osób trzecich itp.

Punktem kulminacyjnym chyba nieporządku, nadużycia i lekceważenia prawa i moralności publicznej są znane wszystkim procedury odbywające się przed okiem władz i społeczeństwa w likwidacji pewnej instytucji.

Nielegalności przy wyborze likwidatorów, więc nielegalne dzierżenie władzy; nadużycie tejże władzy w odmowie zwoływania zgromadzeń, żądanych statutowo przez zaniepokojonych akcyonariuszów; najrozmaitsze niesłychane manipulacje z aktywami likwidacyjnymi, jak nabycie terenów naftowych przez rodzinę likwidatora za jedną dziesiątą wartości — niesłychany stąd deficyt, rujnujący akcyonariuszów na korzyść *beati possidentis*, a równocześnie odmowa akcyonariuszom wglądu w rachunki, bilanse, oraz zamknięcie im przed nosem walnego zgromadzenia, celem odbycia go w takiej porze roku, kiedy akcyonariusze nie mogą przyjechać i odbyć kontroli — to wszystko z całym szeregiem gorszących epizodów, jak wzajemne obrzucanie się kryminalnymi zarzutami pomiędzy likwidatorami a dawnym zarządem, wynoszenie stołków z pod akcyonariuszów, by ich zmusić do opuszczenia sali i t. d... Oto szkice budującego obrazu, znanego aż nadto publiczności z obszernych sprawozdań dziennikarskich współczesnych. A obraz ten roztacza się przed okiem władzy, mającej odpowiadać za bezpieczeństwo mienia obywateli państwa...

Władza administracyjna czy policyjna utrzymuje niby komisarzy swego w instytucjach i dbać powinna przynajmniej o wykonanie statutu, stanowiącego przecież prawną podstawę bytu instytucji. Gdy jednak akcyonariusze udadzą się do niej ze skargą o nadużycie lub obchodzenie tegoż statutu przez dyrekcyę — to władza ta umywa ręce lub wprost staje po stronie burzycieli porządku statutowego przeciw pokrzywdzonym... a gdy ci uproszą kogo, by ich krzywdę podniósł przed reprezentacją kraju — wtenczas jeszcze osoby, którym porządek społeczny powinien leżeć na sercu — używają całej swej rutyny parlamentarnej na to, by dyskusji takiej nie dopuścić...

To nie ogólnik — to fakty — i to świeże...

W ten to sposób najubożsi akcyonariusze b. banku kredytowego zmuszeni zostali do pozbycia się swych akcji sprytnym spekulantom za 25 proc. wpłaconej kwoty, skoro się przekonali, iż niema dla nich sprawiedliwości i niema instancji, która by powstrzymała rozdrapanie masy likwidacyjnej, której objekta, jak tereny naftowe (dziś już w posiadaniu likwidatora), były wskazywane jako zabezpieczenie kapitału akcyjnego.

Że takie fakta w ogóle możliwe, a co gorsza, tolerowane i jakby protegowane przez osoby wpływowe — oto choroba społeczna, która tamiuje cały rozwój ekonomiczny kraju.

Dla tego też, jak długo tak będzie, a specjalnie jak długo statuta instytucji finansowych będą istniały tylko na papierze, a kontrola ich wykonania odjęta będzie akcyonariuszom a zaniedbaną przez władzę tak długo — zarówno byt istniejących

tki nietylko nawiedzały żołnierzy i pamiętały o ich zaprowiantowaniu, lecz już i znośić zaczęły całe zastawy, całe gotowalnie. Pod namiotami ukazały się puchowe poduszki, klimki, ciepłe kołdry i kobierczyki.

Imię pan Józef Krasiński z Piotrem Łubieńskim, Sawickim i Rokiem ledwie, że upilnować zdołali gwardistów narodowych, aby na wartę nie zaciągali się bez butów...

Równocześnie i słuchy, wędrujące po mieście nabrały otuchy i pewności siebie. Opowiadano sobie z zapałem, jako Austriak wzięwszy po skórze z rozejmem się naprasza a nawet sam arekysiażę księcia ministra wojny obliguje i zaklina na dawne przyjaźielstwo, by mu odejść do domu pozwolił. Słuchy te równie szybko się rozbiegły jak i te, co niedawno jeszcze tak niespodziewany lęk obudziły. Pod arsenałem zapowiedziano rozdawanie broni i ustawiono stoły dla zapisać się chcących ochotników. Zgłaszali się niby chętni, lecz do północy i czwartej części nagotowanej broni nie rozebrano.

Ranek dnia następnego zeszedł cicho. Na ulicach nawet oficerskich mundurów nie było widać. Milezenie głębokie zalegało i koszary i sztabowe kwatery i mieszczańskie domy i wielkopolskie pałace. Około południa na Krakowskim Przedmieściu ukazał się generał Dąbrowski. Jechał samotrzeć ze Szczanieckim na Zamek. Na powitanie generała chyliły się głowy — lecz Dąbrowski prawie, że na pozdrowienia nie odpowiadał. U podjazdu pałacu „pod blachą“ zeskoczył z konia i kazał się księciu ministrowi meldować.

(C. d. n.)

Powróciwszy z wód

Takie same sucharki kuracyjne, jakie się dostaje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie, wypieka piekarnia higieniczna

Marcina Czyżeka

we LWOWIE. 8660

Przewodniczący, powitawszy zgromadzenie słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, przemówił o potrzebie częstszego zgromadzania się włościanów polskich, a to w celu omówienia potrzeb ludności polskiej tak pod względem ekonomicznym, jak naukowym i politycznym. Kończąc swoje przemówienie postawił p. przewodniczący wniosek:

Włościanie polscy zebrani na zgromadzeniu dnia 15 sierpnia 1902 r. w Trembowli, oddajemy pod rozwagę właścicieli większych posiadłości ziemskich wniosek, czyby tak jak i my nie uznali za stosowne w razie wydzierżawienia swych dóbr, wydzierżawiać je spółkom rolników.

Przemawiali w tej sprawie pp. Tomasz Sińkowski z Trembowli, Zabirka Antoni i Piotr Kołodziejczuk z Krowinki, Józef Szuba z Nowego Tyczyna, Tomasz Gomulnicki z Trembowli, Antoni Krzewski z Plebanówki i Władysław Gomulkiewicz z Budzanowa — popierając wniosek, który po wyczerpującym objaśnieniu przez p. Jankowskiego jednogłośnie przyjęto.

Następnie przemawiał wieśniak, p. Mikołaj Malinowski z Plebanówki o włościach rentowych i uczynił następujący wniosek:

Wyrażamy życzenie, aby ustawa o włościach rentowych korzystnie dla ludu zreformowana, jak najszybciej weszła w życie, przyczem przy rozparcelowywaniu gruntów, pochodzących z rąk polskich, włościanie polscy wschodniej Galicji mają być uwzględniani na pierwszym miejscu.

Rzecz objaśnia p. Jankowski, poczem wniosek jednogłośnie przyjęto.

Następnie przemawiał wieśniak p. Markiewicz Marcin z Budzanowa o potrzebie nauki, gdyż tę konieczność posiadać trzeba, ażeby polepszyć naszą dolę i podał wniosek:

Prosimy Towarzystwo Szkoły ludowej, by po wsiach zakładało dla nas czytelnie, przy których mielibyśmy katolickie sklepiki, Kasy oszczędności i pożyczkowe, Kółka rolnicze, przez które sprzedawalibyśmy wszelkie towary bez pośredników targowych, nabywali lepsze rasy bydła i zakładali kur-niki zarodowe, celem rozpowszechnienia lepszych gatunków drobiu.

Zabierali w tej sprawie głos pp. Antoni Zabirka z Krowinki i Władysław Gomulkiewicz z Budzanowa gorąco popierając wniosek, będący bardzo na czasie szczególnie co do czyteln, za pomocą których nastąpiłoby należyte uświadczenie ludu polskiego pod względem narodowo-patriotycznym, a następnie wniosek jednogłośnie przyjęto.

Potem domagał się p. Szczepan Muszyński z Łoszniowa, ażeby w szkołach miejskich więcej uczono po polsku, ażeby nauczyciele uczyli religii tam, gdzie nie ma księdza i ażeby w ostatnich dwóch latach nauki w szkołach ludowych uczono nieobowiązkowo języka niemieckiego, a następnie uczynił wniosek:

W sprawie oświaty domagamy się, aby w szkołach wiejskich: a) uczono więcej języka polskiego; b) zebrani wyrażają najserdeczniejsze podziękowanie najprz. ks. arcybiskupowi, za ojcowskie zapiekanie się udzielaniem nauki religii w szkołach przez pozwolenie udzielania tej nauki nauczycielom świeckim i ustanowionych katechistów; c) aby w dwu ostatnich latach nauki wprowadzono nadobowiązkowo naukę języka niemieckiego.

Zabierali głos: Ks. dziekan Korzeniowski, objaśnia potrzebę uczenia nauki religii przez t. z. katechetów i wydane w tej sprawie zarządzenie przez ks. arcybiskupa oraz pp. Jan Marcinów i Michał Kossowski przeciw uczeniu języka niemieckiego — poczem pierwszą i drugą część wniosku przyjęto, zaś trzecią część odnoszącą się do języka niemieckiego odroczone do następnego zebrania.

Następnie przemawia p. Bronisław Kossowski, mieszczanin z Trembowli o potrzebie budowania domów Bożych i internatów dla zdolnych lecz biednych synów rolników i stawia wniosek:

„Wszelkie dążenia do polepszenia naszego bytu są bezskuteczne, jeżeli Pan Bóg nam nie pomoże. Dlatego też my postanawiamy wspierać się wzajemnie w budowie domów Bożych, a w Trembowli wybudować internat czyli bursę pod nazwą: „Dom naukowo-wychowawczy imienia Bartosza Głowackiego dla synów włościan polskich“.

Do głosu zapisał się ks. dziekan Korzeniowski i podniósł, że z funduszu duchownych można otrzymywać subwencję na budowę kościołów. Wniosek przyjęto.

Dalej przemawia p. Emil Munk, mieszczanin z Trembowli, o stanowisku włościan polskich i stawia wniosek: „Jak wiemy, ustawili nas nazywają ruskimi radykałami. Otóż, co się tyczy naszego stanowiska narodowego, to jak najusilniej protestujemy przeciwko wszelkim zakusom ruskiego społeczeństwa i ruskiej prasy, która nas ustawicznie nazywa „korinnymi Rusinami“ łacińskiego obrzadku. Na wszelkie takie zakusy oświadczamy stanowczo, że Rusinami nie jesteśmy — tylko Polakami i mianem tego jakoteż wiary naszej nigdy wstydzić się nie będziemy. To zaś, że żyjąc od najdawniejszych czasów w zgodzie i miłości wspólnie z Rusinami i że z nimi mówić po rusku jesteśmy zmuszeni — Rusinami nas wcale jeszcze nie czyni. Mówić po polsku umiemy i mowy tej też używamy, a jak długo kościół nasz św. posiadamy i jak długo nam wiary naszej nikt nie wydrze, tak długo na zawsze Pola-

kami pozostaniemy, chociaż w zgodzie i miłości z braćmi naszymi Rusinami nadal żyć pragniemy.

Głos zabierają p. Michalski i p. Jankowski wzywając, aby się nie wstydzili swej rodzinnej mowy dla dobra własnego i dobra swojej duszy.

Następnie zebranie wniosek jednogłośnie przyjęło.

Dalej p. Marcinów czyni wniosek, ażeby wybrać komitet włościan polskich powiatu trembowelskiego, któryby zajął się zwolywaniem zgromadzeń w różnych miejscowościach. Wniosek przyjęto i wybrano komitet z 24 członków.

Szczere uznanie należy się inicjatorom tego wiecu za szczęśliwą myśl i pomyślną jej przeprowadzenie. „Trudny początek“ przebyty, lecz potrzeba wytrwałości i dalszej pracy wybranego komitetu aby cel został w całości osiągnięty. A ważnego zadania podjęli się inicjatorowie wiecu i wielką zdobędą sobie zasługę, jeżeli wytrwają i to co przedsięwzięli do końca doprowadzą. Powiat trembowelski posiada bowiem gęstą ludność polską, która stanowi więcej niż 1/3 część ogółu ludności w powiecie. Przez wielokrotne zaniedbanie ludność ta coraz więcej poczęła w potocznych stosunkach używać języka ruskiego, jakkolwiek językiem polskim dobrze włada i posługuje się nim osobiście w stosunkach z oświecześniejszymi warstwami.

Nie dziwnego, że zgnuszenie i zobojętnienie narodowe, w jakim do niedawna przynajmniej żyły te oświeczone warstwy polskiej ludności w powiecie, niekorzystnie oddziaływało na świadomość narodową włościan i mieszczan tamtejszych. Przechowywało się u niej jednak przywiązanie do swej wiary i obrzadku, poczucie swego odrębnego pochodzenia, przechowywały się także tradycje polskie, zwłaszcza wśród licznej w tym powiecie szlachty zaściankowej. Na tym — ale tylko na tym — gruncie budując, można w stosunkowo krótkim czasie polskich włościan i mieszczan pod względem obywatelskim i narodowym uświadczyć, dźwignąć i związać ściśle z resztą społeczeństwa polskiego. Że dokonać tego można, dowiódł ś. p. ks. Lic, proboszcz w miasteczku Janowie, w powiecie trembowelskim, niedawno zmarły.

On sam, bez pomocy, swoją energią, pracą i wytrwałością potrafił tamtejszych mieszczan, rolników i rzemieślników, nie tylko dźwignąć materialnie i moralnie, ale uczynić z nich dobrych Polaków, używających w domu i za domem języka swojego, w miejsce rozpowszechnionego przedtem języka ruskiego. To też mimo surowości postępowania, zdobył sobie takie uznanie u swych parafian, że kiedy umarł, nie minął prawie żaden tydzień przez kilka pierwszych miesięcy, iżby ktoś z włościan nie przyniósł po cichu ofiary na mszę św. za duszę zacnego i dzielnego kapłana.

O ileż łatwiejszą i skuteczniejszą będzie praca poparta ogólnym w powiecie ruchem narodowym, poparta także napaściami wroga nam usposobionych partyj ruskich, które tylko do rozbudzenia i wzmocnienia świadomości narodowej u polskiej ludności mogą się przyczynić. Z pomocą wieców, Kółek rolniczych, Spółek i Czytelni należy tę ludność organizować, skupiać i dźwigać, a w pracy tej powinni działacze miejscowi doznawać poparcia i pomocy czynnej od całego społeczeństwa. Powiat trembowelski może bowiem także oddziaływać na rozbudzenie i rozszerzenie podobnego ruchu na całym naszym Podolu. Tylko żwawo i wytrwale naprzód — ale zawsze na narodowym a nie kastowym gruncie!

MAŁY FEJLETON.

U Tołstoja.

(Dokończenie).

Wieczorem przybywa list do hrabiny Tołstoj, który nam w części odczytuje głośno. Jestto list popa, zaklinający ją, aby męża nawróciła przed śmiercią.

— Ten przynajmniej — dodaje — napisany jest w dobrej intencji. Zresztą duchowieństwo zarzuca nas napominaniami. W cerkwiach sąsiednich popi z kazalnicy na mego męża powstają. Arcybiskup Symferopolski nazwał go Antychrystem.

Tołstoj nie skarży się na żadne prześladowanie. Oddawna upominał się, aby czytelnicy i propagatorzy dzieł jego nie byli karani, aby kara tylko na niego spadła.

Tołstoj nie wierzy, aby ktokolwiek był złe względem cara usposobiony. To, co wydaje się w Rosyi nieprzychylnością względem rządu jest tylko wdług niego chęcią usunięcia przeszkody, która pozabawia tysiące ludzi dóbr najcenniejszych na świecie: swobody i światła. Właściwie chodzi tylko o poznanie przyczyn niezadowolenia (przypuszczać należy, że carowi nie są one obce) i o zaradzeniu im (w tem zachodzi pewna trudność).

Umieścić Tołstoja między zapalczywymi, podobnie, jak go zaliczono do ateuszów byłoby powtórna niesprawiedliwością. Od trzydziestu lat nie przestał powtarzać:

„Wszelki gwałt jest grzechem, a gwałt tych, którzy walczą przeciwko gwałtowi jest szaleństwem“.

Pomimo to w niedługi czas po moich odwiedzinach w Gasprze, wypisano jego imię na sztandarze buntu.

Spokojni zwykle mieszkańcy Połtawy, małej miściny, zaczęli w czasie przedstawienia „Potęgi ciemnoty”, wołać: „Niech żyje Tolstoj, niech żyje wolność”, w sposób, który wydał ich na łaskę istotnej straszliwej potęgi ukrytej, mianowicie żandarmów politycznych. Rewizye i aresztowania stąd wynikły; a od jednego do drugiego końca monarchii przeleciała głucha i złowroga wieść o aljansie zaczepno-odpornym pomiędzy proletaryatem a inteligencją. Odpowiedzialność moralna za zamieszki, które niebawem ogarnęły wsie, jakimże bolem musiały przejać tego apostoła zgody i pokoju. Odpowiedzialności tej wprawdzie nie miałby nigdy, gdyby nie rola ofiary którą mu kościół prawosławny zgotował, zwracając w ten sposób ku niemu prąd wahających się jeszcze sympatyj i czyniąc go powszechnie popularnym.

Zapewne Tolstoj miał nadzieję, iż umrze przed bratobójczą walką pomiędzy żołnierzem a chłopem; którą wyprorokował we własnym liście do cara; ale śmierć nie chce go jeszcze; dąb stoi choć rażony piorunem. Dwa razy w ciągu zeszłej zimy sądzono, że runie; wszakże opiera się z czołem podniesionem; tiwa ciągle, aby być świadkiem zapasów, które mu rozdzielają serce i powtarza bez przerwy: Wolność! Światła!

Nie ulega wątpliwości, że Tolstoj nie umiałby wziąć udziału w organizacji postępu, którego żąda. Nielogiczny, paradoksalny, ślepy na wszystko co nie odnosi się do jego idei powszechnego altruizmu, nie będzie on nigdy z tych, którymby ludzie albo narody kierunek swego praktycznego życia powierzyć mogli, wiedząc iż niedokładność ludzką pod rachunek brać trzeba.

Jego wielkością jest nie uznawać żadnych ustępstw, odrzucać wszelkie kompromisy, żądać prawdy za jakąkolwiek cenę, miłości nie cofającej się przed niczem, dokonania natychmiastowego wszelkiego dzieła, które nam sumieniu jako dobre wskazuje, bez oglądania się na trudności, na obowiązki przeciwnie, na środki, któremi rozporządzamy. Chociażby zagłada obecnego społeczeństwa miała być ceną jego oczyszczenia i odnowienia! Tak wyrażali się pierwsi chrześcijanie.

On jest niewzyciężonym prorokiem, wielkim poetą, niezmordowanym „siewcą idei”, rozrzucającym dobre ziarno i lekki posład pomieszczone razem według fantazji geniusza zbyt niezależnego i bujnego, aby chciał przebierać. Wiatr uniesie, co nie ma być trwałem, ale skarb pozostanie w ziemi, przedewszystkiem skarb przykładu.

Tolstoj, który przeżył młodość w namiętnej uganianiu się za fałszywym szczęściem, z tą samą gorliwością później starał się o dobro drugich; zapomniał o sobie umilowawszy ludzką niedolę i zaklinał wszystkich nieszczęśliwych, aby „Boga w sobie stworzyli”, świętością życia, prostotą ducha, dobrowolnym wyrzeczeniem się, które daje największe posiadanie nawet wśród najdolegliwszego ubóstwa.

Ta ewangeliczna nauka nie będzie dla wieków następnych straconą.

Tolstoj powiedział z całą słusnością, iż doktryny nie ma. Nie jest ani uczonym, ani filozofem. Ale jest on szczególnie wcieleniem litości, opartej na nieprzypartej potrzebie sprawiedliwości.

Takim przynajmniej wydał mi się w czasie tego wypoczynku pod namiotem, postawionym dla niego u brzegu drogi.

Każdego dnia gotów go opuścić, aby się udać albo do ogniska domowego z nowymi siłami, albo prawdopodobniej, aby wstąpić do kraju, z którego się nie powraca, a w którym znajdzie nareszcie absolutną prawdę. Obie hipotezy przyjmuje on zresztą z jednakową pogodą, nie zatrzymując się w codziennej pracy.

Naznacza mi następne spotkanie w Jasnej Polanie, żegna mnie kilkoma słowami gorącej sympatii dla Francji, ja zaś oddalając się unoszę z sobą to, co zostawia on wszystkim, którzy się do niego zbliżyli, nawet tym uczniom, którzy go opuścili następnie, mianowicie odrobinę energii moralnej, chęć zreformowania stanu społeczeństwa, który nie jest według ducha Chrystusa, za pomocą jedyne go możliwego sposobu, to jest poprawy siebie samego. Tolstoj pragnieniu temu dał wyraz czynami. Nie sądzimy, aby wielu znalazł naśladowców.

Gdy myślę o nim, widzę go wśród pięknej gwiazdzistej nocy, stojącym na tarasie wzniesionej nad morzem, po którym faluje księżycowa smuga, zamysłony, z rękami zasuniętymi za pas, schyla ku piersi potężną głowę, której wyraz oznacza, lepiej niż słowa, zwycięstwo pierwiastku boskiego nad zwierzęcym.

Ze wzniosłą niekonsekwencją żąda dla uciśnionych, dla pokornych, dla nieumiejętnych, dla ych, którym jedynie, według niego, objawił się Ojciec wszelakiej mądrości, żąda dla nich „wolności i światła”. Niepomay, że posiadanie tych darów, o ile możliwe jest na tym padole, wnet oddaliłoby ich od jego ideału, czyniąc ich pod wszelkim względem podobnymi innym.

Marzy on teraz o Królestwie Bożem na ziemi, z nadzieją mniej intensywną może od czasu, gdy nowe pragnienie staje się w nim coraz wyraźniejsze, pragnienie nowej podstawy życia. Tą podstawą ma być służba Boża; wypełnianie woli Najwyższego względem pierwiastku boskości żyjącego w każdym z nas, jest to pragnienie życia lepszego i wyższego, coraz się wznoszącego, uwolnionego z więzów.

— Pragnienie, powiada Tolstoj, które mnie coraz więcej ogarnia i czuję, że mną całym zawładnie...

Czyż wszystkie błędy i urojenia szczegółów nie toną i nie zacierają się w tym ostatnim akcie wiary, jako plamy, których oko nie dostrzega w promiennym blasku słońca?

Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 września.

Jutro:

— 20 września. Sobota. Eustachiusza. — Sozanta
— Wschód słońca o godzinie 5 minut 50, zachód o godz. 5 minut 56.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Rada oddziału lwowskiego Towarzystwa gospodarskiego** odbędzie nadzwyczajne zebranie dn. 21 b. m. o godz. 4 popołudniu w biurze Tow. przy ul. Słowackiego l. 8, (II. p.); przedmiotem obrad będą strajki rolne.

— **Zegarmistrze** odbyli wczoraj doroczne swe walne zgromadzenie w Izbie rękodzielniczej. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania kasowego, z którego okazuje się, że przychody korporacyi w r. u. wynosiły 378 kor. 25 h., rozchody 1125 kor., stan majątku zaś 1136 kor. 55 h. przystąpiono do zmiany statutu. Zmieniono § 15 statutu w tym kierunku, by za nieposyłanie uczniów do szkoły karała majstrów władza przemysłowa a nie, jak dotąd, przełożenie. Następnie przełożony p. Selteneich oddał kilka słów zmarłym członkom, Weisowi i Grabińskiemu, których pamięć członkowie obecni przez powstanie uczcili. Z porządku dziennego odczytano uwiadomienie urzędu probierzczego, donoszące, że wyroby z nowego złota mają z d. 1 listopada mieć stempeł z pełnym napisem: „Neu Gold“ a nie jak dotychczas „N. G.“ Przedmioty nie posiadające takiego napisu należy zaościć do urzędu probierzczego, które bez płatnie będzie w owe znaki przedmioty zaopatrywać. W końcu wybrano p. Chaima Halperna zast. przełożonego w miejsce p. Salzmanna a p. Antoniego Sobolewskiego wybrano do wydziału w miejsce śp. Weissa. Na tem zamknięto obrady.

— **Stypendya.** Wydział krajowy udzielił z fundacyi ś. p. Probura Piotra Włodzimierza 3 im. Barezewskiego na utrzymanie i wychowanie polskich panien po 880 k. rocznie wychowanicom klasztoru PP. Sakramentek, Zofii Lekezyńskiej i Ewie Rzechowskiej. — Wydział krajowy nadał z fundacyi Zygmunta i Maryi ze Świdarskich Laskowskich stypendyum familijne o rocznych 300 k. na rok szkolny 1902/3 Kazimierz Dobrzyńskiej, uczennicy szkoły żeńskiej w Mielcu.

— **W sprawie wiecu narodowego.** Tymczasowy Komitet wiecu narodowego odbył 18 b. m. we Lwowie posiedzenie pod przewodnictwem posła T. Romanowicza. Na posiedzeniu tem, oprócz dotychczasowych członków, wzięli udział także delegowani przez stronnictwo narodowo-demokratyczne posłowie na Sejm i do Rady państwa, którzy zgłosili swe przystąpienie do Komitetu. Sekretarz komitetu dr. Mikołajski odczytał spis stoworzyszeń i przeszło 200 osób z całego kraju, które zapowiedziały bądź to udział swój w projektowanym wiecu, bądź też referaty. W liczbie tych ostatnich znajdują się posłowie: Bojko, Włodzimierz Gniewosz, Wład. Gniewosz, prof. dr. Głabiński, Adolf Cieński, Jan Wielowieyski, hr. Krzysztof Mieroszewski, prof. Thullie, red. Konopiński, Kaz. Bartoszewicz, Wł. Stadnicki, Tad. Stamirowski i inni. Dotychczas zgłoszono kilkanaście referatów, a nadto wiele osób nadesłało opinie i wnioski, dotyczące organizacji i programu obrad wiecowych. Dla rozpatrzenia tych opinii i wniosków i przedstawienia ich komitetowi, wybrano subkomitet, do którego weszli pp.: Jan Kasprowiec, dr. Rutowski i K. Wróblewski. Drugi subkomitet, złożony z pp. dra Mikołajskiego, J. L. Popławskiego i Romanowicza, ma opracować regulamin wiecowy, a to na podstawie projektu, przedstawionego przez dra Mikołajskiego. Z pomiędzy osób, które dotychczas na wiec się zgłosiły, postanowiono utworzyć stały komitet wiecowy i w tym celu rozesłać zaproszenia. Posiedzenie tego komitetu odbędzie się we Lwowie 28 bm. o godzinie 10 przed południem w sali Rady miejskiej, a to z następującym programem obrad: 1. Sprawozdanie komitetu tymczasowego z dotychczasowej akcyi. Wyniki ankiety w sprawie wiecu. Sprawozdanie kasowe. 2. Ukonstytuowanie komitetu wiecowego. Wybór prezydium i wydziału wykonawczego. 3. Dalsze kooptowanie członków komitetu. 4. Omówienie i ustalenie programu, oraz terminu I. wiecu narodowego. Podział komitetu na komisye sekcyjne. Ustalenie dalszego porządku akcyi wiecowej. Uchwalenie regulaminu obrad I. wiecu narodowego. 5. Uchwalenie odezwy komitetu wiecowego. 6. Wnioski. Z chwilą ukonstytuowania się komitetu wiecowego ustąpi i przestanie działać komitet tymczasowy, którego zadaniem było tylko wdrożenie akcyi wiecowej.

— **Walne zgromadzenie towarzyszy krawieckich.** Na podstawie §. 127 ustawy przemysłowej i w myśl §§. 6 i 7 statutu Zgromadzenia towarzyszy przy Stow. przem. krawców we Lwowie, magistrat, jako władza przemysłowa, zwołuje walne zgromadzenie towarzyszy krawieckich na dzień 21 b. m.

Rady miasta i magistratu, które to władze niewątpliwie wejrzą w stosunki panujące w zawodzie kominiarskim.

— **Z dyrekcji kolei państwowych.** Według ogłoszenia, umieszczonego w gazecie wiedeńskiej (*Wiener Ztg.*), rozpisuje się wykonanie projektowanego w dalszym ciągu linii kolei państwowej Klauss-Steirling-Selzthal w przybliżeniu 4.760 m. długiego jednotorowego tunelu „Bosruck“. Oferty, osobno co do strony północnej a osobno co do strony południowej tego tunelu sporządzone, będą przyjmowane najdłużej do 14 października 1902 r., 12 godzina w południe, w dyrekcji budowy kolei państwowych w Wiedniu. Warunki i inne dokumenta pomocnicze mogą być przejrane w rzeczowej dyrekcji i w kierownictwie budowy kolei w Windischgratz.

— **Żywy nieboszyk.** Zarobnik Michał Palidwór miał narzeczoną Maryę Jiz. Pod pozorem zamiaru ożenienia się wyludził od niej sto koron na sprawienie sobie garderoby ślubnej, pieniądze przełaził i ojechał następnie po błogosławieństwie do swej rodziny. Po upływie dwu miesięcy, doniósł brat jego z Żuław koło Trembowli, że Michał Palidwór zmarł. Już go Marysia oplakała i poczęła oglądać się za innym, gdy dowiedziała się, że Michał żyje a napisał o swej śmierci celem pozbycia się jej. Przestała płakać i szuka narzeczonego i pieniędzy przez policyę.

Kronika policyjna. Służącej Maryi Wegweiser skradziono dziś rano z wozu na placu Krakowskim tłumok, zawierający całą jej garderobę. — Służąca Chana Feldmann skradła służbowczyni swej z kieszeni sukni wiszącej w szafie 40 kor. gotówką. Sprowadzona do policyi przyznała się do kradzieży, podając, iż 10 koron z tej kwoty posłała swej matce, za resztę kupiła sobie suknię. — Agent policyi Finkelstein przytrzymał wczoraj wydalonego na zawsze ze Lwowa złodzieja Dawida Krausa za przekroczenie tego zakazu przez powrót do Lwowa.

Zgubiono. Agent handlowy p. Józef Peterziel zgubił wczoraj na pl. Krakowskim pugilares czarny, zawierający 15 kor.

□ **Robotnicy piekarscy w Bielsku i Białej** sformułowali szereg żądań dotyczących spoczynku niedzielnego i minimalnej płacy i przedstawili je magistratowi. W razie nieuwzględnienia tych żądań rozpocznie się we wszystkich piekarniach w Bielsku i Białej strajk piekarzy.

□ **Zakres działania kierownictwa ruchu** w Czerniowcach został znowu rozszerzony przez dwie nowe agendy, przekazano mu mianowicie przeprowadzenie zabezpieczenia funkcyjonaryuszów kolejowych na bukowinijskich liniach i odszkodowanie w wypadkach nieszczęścia. Dwie te agendy należały dotychczas do dyrekcji ruchu w Stanisławowie.

□ **Nowy dworzec w Czerniowcach.** W czasie pobytu swego w tem mieście wyraził się minister kolei dr. Wittek wobec prezydenta miasta bar. Kochanowskiego i wiceprezydenta Gregara, że nowy główny dworzec kolejowy w Czerniowcach zostanie z pewnością wybudowany. Kosztorysy i 4 plany budowy odesłała już dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie do Wiednia i w najkrótszym czasie ma nastąpić rozstrzygnięcie.

□ **Z uniwersytetu czerniowieckiego.** Nadzwyczajny profesor starożytnej historii w tutejszym uniwersytecie dr. Jan Krohmayr został powołany na zwyczajnego profesora starożytnej historii w uniwersytecie w Halle.

□ **W Dołędzie,** wsi, w której ś. p. Sewer-Maciejowski spędził znaczną część swojego życia, odbędzie się, jak już donosiliśmy, d. 21 b. m. otwarcie bezpłatnej Czytelni imienia tego zasłużonego pisarza i przyjaciela ludu. D. 21 b. m. jest wigilią rocznicy zgonu Sewera, to też dlatego dzień ten wybrano na uroczystość otwarcia czytelni. Czytelnie zaopatrzoną w wiele książek i gazet, po nabożeństwie niespodziewanie w obecności licznych zaproszonych przez rodzinę Sewera gości, tamtejszy proboszcz uroczyste poświęci, poczem w imieniu założyciela p. Włodzimierz Tetmajer do zgromadzonych wieśniaków przemówi, a p. K. Bartoszewicz dokona otwarcia Czytelni. Zaproszenia na uroczystość tę rezesłuka już sekcyja lit.-naukowa Czytelni dla kobiet krakowskiej.

□ **Żywiec.** D. 21 b. m. o godz. pół do 3 popołudniu odbędzie się w sali ratuszowej w Żywcu zgromadzenie ludowe z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie i wybór przewodnictwa zgromadzenia. 2. Położenie ludu polskiego w Galicji pod względem politycznym, ekonomicznym i społecznym. 3. Sprawozdanie posłów stronnictwa ludowego z działalności w Radzie państwa i Sejmie. 4. Działalność ks. Stojałowskiego i szkodliwość jej dla ludu. 5. Interpelacje i wnioski. Odezwe wzywającą do udziału w tem zgromadzeniu podpisali: Jan Kubik, poseł do Rady państwa i Jan Stapiński, poseł sejmowy.

□ **Wyrok w sprawie towarzystw.** W listopadzie urządziło Towarzystwo katolickich robotników pod opieką św. Józefa w Bytomiu zebranie nadzwyczajne i doniosło o niem policyi, która udzieliła poświadczenia. Zebranie miało spokojny przebieg. Był odczyt o Adamie Mickiewiczu, śpiewy i deklamacje. Policya przesłała za to mandaty karne na 30 marek przewodniczącemu i sekretarzowi, lecz ci odwołali się do sądu, a tak w pierwszej, jak w drugiej instancji, do której prokurator apelował, zostali uwolnieni. Prokurator wniósł o rewizyę wyroku, lecz z Berlina nadeszła, teraz, jak donosi *Dziennik Śląski*, wiadomość, że rewizyja prokuratora została odrzuconą.

□ **Z procesów prasowych.** Odpowiedzialny redaktor *Gazety Gdańskiej* oskarżony został o rzekomą obrażę landrata w Nowemście w Prusach Za-

chodnich oraz regencyi gdańskiej. W pewnej korespondencji powiedziano: „Jak to zwykle w Prusach Zachodnich się dzieje, nadsyłają do landratów i regencyi ciągle denuncjacje, skargi i zażalenia. Ale te władze wedle swej woli temu lub owemu przyznają słusność, zawsze pamiętając, aby popierać Niemców przeciw Polakom“. Prokurator wniósł o 300 marek kary. Sąd uznał wprawdzie w tych słowach obrażę, ale uwolnił oskarżonego od winy, przyznając, że w tym wypadku działał w obronę uprawnionych interesów, a w artykule inkryminowanym mieści się tylko krytyka, dozwolona prasie.

□ **12.000.000 marek** wstawionych zostanie, jak donosi *Frankfurter Ztg.*, w przyszluszczony etat pruski dla urzędników w dzielnicach polskich. Otrzymać oni będą tanie pożyczki na budowę własnych domów. — Jak się zdaje, nawet *Posener Ztg.* tego już za wiele, bo wiadomość powyższa wydaje się jej niewiarogodną.

□ **Posła i mecenasa Bernarda Chrzanowskiego** spotkało nieszczęście, zламаł bowiem w sobotę rękę, jak donosi *Goniec Wielkopolski*.

□ **W ręce polskie.** Kawiary pod Gnieznem, obejmujące 500 morgów, przeszły z rąk niemieckich w polskie za 180.000 marek. *Gnes. Generalanzeiger* który o tem donosi, powiada, że Niemiec dawał tę samą kwotę.

□ **Niemili figiel.** W Miłostawiu, jak donoszą pisma niemieckie, plakat z mową cesarką, nalepiony na tamtejszej szkole katolickiej, obiano w nocy nieczystością. Sprawę tego niemilego figla nie wysledzono.

△ **Kaltenleutgeben obok Wiednia.** Za inicjatywą przebywających tu w zakładzie dra Wintermitza kuracyuszów Polaków, urządzono dnia 11 b. m. w miejscowym kościele nabożeństwo żałobne za ś. p. Henryka Siemiradzkiego. Kościół był przepelniony, gdyż w nabożeństwie wzięła udział cała kolonia cudzoziemska, a zwłaszcza liczne grono inteligentnych Niemców, którzy oddali cześć pośmiertną wielkiemu Polakowi i głośno wobec miejscowej Polonii zmanifestowali, że niepodzielają nierozsądnej i niemoralnej polityki prusactwa wobec Polaków.

○ **Dwa rosyjskie ukazy.** Dzienniki petersburskie i moskiewskie otrzymały w maju b. r. z głównego zarządu prasy następujące dwa ukazy:

16 maja 1902. Nr. 4135.

Główny zarząd prasy zakazuje bezwarunkowo pismom, wychodzącym bez prewencyjnej cenzury, donosić cokolwiek o podróży Jego cesarskiej Wysokości W. ks. Pawła Aleksandrowicza.

„Szeź zarządu głównego
Zwierow.

26 maja 1902. Nr. 4369.

Na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych nakazuje naczelny zarząd prasowy pp. redaktorom pism, wychodzących bez prewencyjnej cenzury, aby aż do dalszego zarządzenia nie podawali żadnych wiadomości o personalu służbowym i wychowanicach petersburskiego zakładu dla sierót im. cesarza Mikołaja I.

Szeź zarządu głównego
Zwierow.

Owóż teraz wyjaśniły się powody, dla których rząd rosyjski pragnął w takiej dyskrety zachować podróż Wielkiego księcia Pawła Aleksandrowicza i personal służbowy instytutu sierót imienia cara Mikołaja I. W. ks. Paweł Aleksandrowicz zakochał się w jednej z dam dworskich carowej. Aby jej względy pozyskać, darował jej przesłane naszyjnik brylantowy. Panna, nie podejrzewając nic złego, pojawiła się na balu dworskim w tym naszyjniku. Okazało się jednak, że naszyjnik ten należy do carowej. Nastąpił więc skandal, a zakochana para co prędzej wyjechała zagranicę. Co się zaś tyczy instytutu cara Mikołaja I., to zaszedł tam fakt bardzo smutny, mianowicie skompromitowanie kilku sierót przez inspektora instytutu. Trzeba zaś zauważyć, że sierotami temi są przeważnie panienki, pochodzące z wyższych sfer towarzystwa: córki generałów, lub rozmaitych innych dygnitarzy, ale ubogie i nie mające rodziców.

Zmarli:

W Krakowie: Jan Fryderyk Somogyi, adiunkt kolei państwowej, zmarł dnia 16 b. m., przeżywszy lat 38.

W Klenowcu na Słowaczczyźnie: Paweł Hriwnak, syn jednego z tamtejszych działaczy narodowych w 22 r. ż.

W Serajewie: w 51 roku życia dr. Iwan Fieofitowicz Pawlikow, szef lekarz kolei bośniackich, radca sanit. kraj. rządu. Zmarły był najstarszym synem ks. kanonika Pawlikowa, robotnika „wołoskiej cerkwi“ we Lwowie i bratem znanej artystki-spiewaczki pani Pawlikow-Nowakowskiej.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W piątek 19 bm. po raz 18-ty „Piękna z Nowego Jorku“, operetka w 3 aktach a 5 odsłonach Hugona Morton'a, muzyka Gustawa Kerkera.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W sobotę 20 bm.: „Zemsta“, komedia w 4 aktach, Al. Fredry.

W niedzielę 21 bm.: „Staroświeczyzna“, komedia w 5 aktach, J. N. Kamińskiego.

Z sali sądowej.

(Zabójcy.)

Lwów, 19 września.

Wczoraj o godz. 4:30 po południu rozpoczęło się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Macelko i Macelkowa zeznają, że słyszeli o jakimś stosunku Kolbucha z Łają, sami jednak nie wiedzieli. Karpiak i Małuta słyszeli jęki, wydobywające się ze stodoły Sellerów.

Henia Seller, żona oskarżonego Lejby, nie wiedziała o stosunku Łaji z Kolbuchem. Co do „bankettlu“, to zeznaje, że on polamał się ze starości.

Przy zeznaniach młodego Grenia powstaje scysya między Henią Seller a Greniem i jego matką. Greń zeznał, że Henia skarżyła się przed jego matką na stosunek Łaji z Kolbuchem. Powstaje krzyk. Henia rzuca się na Grenia, prosi o wezwanie jeszcze raz jego matki i ta dopiero zeznaje, że tego sobie nie przypomina. Henia siada zadowolona i ciężko odsapuje.

Wchodzi na salę Łaja Seller (sensacyja). Dziecucha wcale nieładna, niska, czarna brunetka, ubrana po miejsku, choć bez kapelusza.

Dr. Grek stawia wniosek, by co do zeznań tego świadka zarządzić rozprawę tajną (na sali objawy niezadowolnienia). Trybunał jednak nie przychylił się do tego wniosku. Zaprzysiężona, zeznaje głosem cichym, trochę zmieszana.

Świadek ten wszystkiemu przeczy. Z Kolbuchem nigdy się nie stykała. Pieniądzy, ani też подарunków mu nie dawała. Przeczy temu, jakoby Kolbuch przynosił jej jakie listy od kochanka, bo takiego nie miała.

Konfrontowana ze świadkami, którzy zeznawali wprost przeciwnie, obstaje przy swych zeznaniach.

W dalszym ciągu twierdzi świadek, że Leib, Fewel, jakoteż Hersch Sellerowie w krytyczny wieczór, w którym miała być popełniona zbrodnia, poszli wcześniej spać i nie brali udziału w żadnej bójce.

Zeznania świadka Werbowskiego, mimo sprzeciwu obrony, zaprzysiężonego, nie zawierają nic szczególnego. Widział on krew na ścianie i „bankettlu“ i na podstawie tych śladów skierował podejrzenie na Sellerów. Uzasadnić jednak tego podejrzenia nie potrafi.

Na tem przerwał przewodniczący zgromadzenie do dziś godz. 9 rano.

Lwów, 19 września.

Dziś po godz. 9 zaczęło się dalsze przesłuchiwanie świadków. Pierwszy zeznawał Filipowicz. Choć przesłuchiwanie tego świadka trwało około 1½ godziny nie przyniosło nic nowego. Świadek wywleka rozmaite bójki i sprzeczki jeszcze z przed dwóch lat. O stosunku Kolbucha do Łaji opowiada to, co ludzie mówili, co zresztą i liczni świadkowie zeznawali. Zabierają głos Hersch, Tewel i Leib Sellerowie i wypytują świadka o szczegóły, które z rozprawą nie mają nic wspólnego.

Paweł Kleban, brat klasycznego świadka Karpa, opowiada szczegółowo, co mu brat mówił o biciu Kolbucha przez oskarżonych. Brat jego nie mógł wtedy bronić biego Kolbucha, gdyż sam był słaby, dostawszy „baty“ od wujka. Zeznaje następnie, że miał dwa razy sprzeczki z Kolbuchem, Kolbuch groził mu nawet nożem i w obydwu razach obronił go Tewel.

Ile rąk podnosiło się do góry, nie widział świadek, słyszał tylko rozpaczliwy głos Kolbucha i krzyk Herscha Sellera. Po chwili Kleban poszedł od okna. We wsi nikomu o tem nie mówił, dopiero na drugi dzień po znalezieniu zwłok opowiedział o tem bratu Pawłowi. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego nie wyjaśnił tak ważnych zeznań żandarmom lub sądowi, odpowiedział Kleban, że nie czynił tego z obawy przed żydami z miasteczka, którzy, gdyby się dowiedzieli o tem zeznaniu, obiliby go. Świadek wyraża dalej obawę, że boi się teraz nawet żydów lwowskich. Kolbuch chwalił się przed świadkiem, że dostaje pieniądze od Łaji, ale czy między nim a Łają zachodził jakiś bliższy stosunek, świadek nie wie. Świadek miesiąc cały milczał, i choć dwa razy pociągany był do sądu, nie wyjawiał tej tajemnicy. Tłómaczy to obawą.

Oskarżeni, po zeznaniu Klebana, rzucają się na niego, każą mu odwołać zeznania, zarzucając mu krzywoprzysięstwo.

Marya Hrycak robiła wyrzuty Karpowi Klebanowi, że nie powiedział jej, co widział pod karczmą, ten jej jednak odpowiedział: „A tobi szczo do toho“.

Michał Hrycak był w krytyczny wieczór w karczmie, ale nie szczególnego nie widział.

Wasył Hrycak zeznaje, że Henia Seller robiła mu wyrzuty za sprowadzenie żandarmów.

Zawołana Henia do konfrontacji woła: „Wasylu czomu ty tak breszysz, czy ty dumajesz, szczo tu korchma je“, a gdy Wasyl jeszcze raz jej to powtarza, krzyczy: „Joj, ja mało do ziemi nie skoczę, że on tak kłamie“.

Henia Werbowska zeznaje, że Hersch wygadał się przed nią, że trzeba Kolbucha zabić.

Na to woła Hersch: proszę trybunału ona kłamie, poznać to po tem, że tak cicho zeznaje; dlaczego ja głośno mówię? (Śmiech na sali). Tymko Burda pierwszy zobaczył zwłoki Kolbucha i zaraz poszedł do karczmy. Widział „bankettel“ zlamany, a na ziemi porzucaną słomę i wodę.

Po przesłuchaniu tego świadka postawił dr. Grek wniosek o zawezwanie kilku nowych świadków i o badanie jeszcze raz krwi znalezionej na ścianie w karczmie przez chemików. Trybunał nie przychylił się do tych wniosków, poczem rozprawę odroczone do godz. 4 popoł.

Przed sądem przysięgłych.

(Tajna rozprawa.)

Lwów, 19 września.

Przez dwa dni toczyła się przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Adama i k a rozprawa przeciwko niejakiemu Ilkowi Pańkiewiczowi, handlarzowi nierogaczyny z Rudna o zbrodnię z §. 125 u. k. Według aktu oskarżenia dopuścić się on miał jej w marcu b. r. względem 15-letniej Ireny Jackiewiczówny. Rozprawa była tajna.

Pańkiewicz, idąc drogą, pokazał Jackiewiczównę piętkę, w rezultacie zaś dał jej 40 halerzy. Wtenczas dopiero matka Irena narobiła krzyku i Pańkiewicz oskarżony został o zbrodnię z §. 125 u. k. Oskarżenie to było dla niego tem sroższem, że Pańkiewicz był już dwa razy karany za podobne zbrodnie. Teraz bronił go adw. dr. Mileński.

Pańkiewicz był jeszcze dodatkowo oskarżony o zbrodnię kradzieży, ale sprawę tę wyłączone.

Sędziowie przysięgli postawione sobie pytanie potwierdzili 12 głosami, z wypuszczeniem jednak słów „czem się dopuścił zbrodni zgwałcenia“, wobec czego Pańkiewicz został uwolniony, a ponieważ prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności — podsądnego natychmiast wypuszczono na wolną stopę.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 19 września.

Szkola polska w Morawskiej Ostrawie.

Morawska Ostrawa. W niedzielę d. 21 bm. odbędzie się uroczyste otwarcie tutejszej szkoły polskiej imienia Maryi Konopnickiej z następującym programem: 1. O godz. 9 rano poświęcenie lokalu szkolnego w Domu polskim. 2. O g. 10½ nabożeństwo w starym kościele parafialnym z kazaniem, które wygłosi O. Anioł, kapucyn z Krakowa. 3. Uroczysty wieczorek ku uczczeniu jubileuszu pracy pisarskiej Maryi Konopnickiej ze słowem wstępnem, odczytem, deklamacyami i przedstawieniem sztuki ludowej Sewera „Dla świętej ziemi“.

Rozruchy antysemityczne.

Częstochowa. Donoszą, że w czasie ostatnich rozruchów uwieziono tu około 600 osób, między temi 20 księży katolickich. (P. Red.)

Konferencya nauczycielska.

Mogila (pod Krakowem). Wczoraj odbyła się tu konferencya okręgowa połowy nauczycielstwa powiatu krakowskiego, przy udziale 104 nauczycieli i nauczycielek pod przewodnictwem inspektora Spisa. Toczyła się obszerna dyskusja nad sprawą ogródków szkolnych i innymi sprawami szkolnymi.

Pożyczka m. Poznania.

Poznań. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej zgodzono się bez dyskusji na 15 milionową pożyczkę, którą władze miejskie zaciągają, a raczej, jak twierdzą wtajemniczeni — już zaciągnęły. Poznań ma obecnie 32 milionów marek długu.

Defraudacya w Laenderbanku.

Wiedeń. Odkryta wczoraj w Laenderbanku defraudacya na kwotę 1,295.000 koron popełniona przez Edmunda Jellinka, urzędnika kasowego, sprawa we Wiedniu ogromną sensację. Defraudacya popełniona została przez sfalszowanie ksiąg czekowych. Sprawca defraudacyi umknął bez śladu. Policja szuka za nim dotychczas bez skutku. Szkoda przez defraudacyę bankowi wyrządzona zostanie — jak się zdaje — pokryta, ponieważ Jellinek miał w rozmaitych instytucjach finansowych dość znaczne konta, na które mu się należały pieniądze.

Wiedeń. Sposób w jaki Jellinek zdefraudował tak znaczną sumę, nie jest jeszcze stwierdzony. Dotychczas stwierdzono, że Jellinek był bardzo zaangażowany na giełdzie i miał wielkie sumy w przedsiębiorstwach przemysłowych. Jellinka dotychczas nie aresztowano.

Wiedeń. Jellinek sprzeniewierzył 4,600.000 koron.

Wybór posła w Pradze.

Praga. W Starem Mieście kandydować będzie o miejsce dotychczasowego posła Bialskiego, który mandat składa, p. Podlipny, były prezydent miasta Pragi.

Komitet wykonawczy Młodoczechów.

Praga. Na przyszły tydzień zwołuje młodoczeski komitet wykonawczy zebranie w celu zdania sprawy z rokowań przywódców czeskich z ministrem Rezekiem podczas jego pobytu w Pradze.

Rokowania z Węgrami.

Wiedeń. Podczas rokowań z Węgrami, które się mają rozpocząć w przyszły wtorek lub środe będzie na porządku dziennym głównie sprawa cel na wyroby tkane i maszyny rolnicze. Co do cel na te przedmioty istnieją pomiędzy oboma rządami znaczne różnice zdań. Mimo to spodziewają się, że różnice te dadzą się usunąć i sprawa ugody będzie w zupełności załatwioną, aż do czasu zwołania parlamentu.

Rewolucya w Ameryce.

Nowy Jork. Depesza z Cap Haitien potwierdza dawniejsze doniesienie o klęsce, poniesionej przez generała Norda koło Limbe. Nieprzyjacieli maszerują na Cap Haitien.

Interview z Vuiczem.

Wiedeń. Korespondent *Deutsches Volksblatt* miał w Abbazyi rozmowę z prezydentem gabinetu serbskiego Vuiczem. Vuicz wyraził się o podróży królewskiej pary serbskiej do Liwadi bardzo niejasno, z czego wynika, że znowu stanęła na drodze jakaś przeszkoda i podróż ta jest zakwestyjonowana.

Traktaty handlowe z Chinami.

Berlin. Niemcy, Japonia i Ameryka północna traktują z Chinami, w celu zawarcia z niemi traktatu handlowego na takiej samej podstawie, na jakiej zawarła już Anglia podobny traktat.

Mowa Pelletana.

Paryż. *Gaulois* donosi, że w Izbie deputowanych pojawiły się interpelacje w sprawie mów min. Pelletana w Ajaccio i Biscie.

Paryż. Niektóre dzienniki donoszą, że włoski ambasador oświadczył Delcassemu, że rząd włoski nie przywiązuje żadnego znaczenia do mowy Pelletana, gdyż twierdzenia tego ministra nie odpowiadają zapatrywaniom rządu francuskiego.

Termin zwołania Izby francuskiej.

Paryż. Ogólnie sądzą, że już zapadła decyzja co do zwołania Izby deputowanych na 14 października *Echo de Paris* twierdzi, że prezydentowi ministrów spieszo wnieść uzupełniający projekt do ustawy kongregacyjnej, według którego rząd mógłby jeszcze energiczniej postępować bez obawy interwencji sądów.

Polożenie Ormian w Turcji.

Konstantynopol. Ormiańsko-gregoriański patriarcha Ormanian, poczynił w Yildiz pałacu przedstawienia, że mimo ostatniego irade, na prowincyi stosowane są jeszcze ciągle wyjątkowe zarządzenia wobec Ormian. Patriarcha zażądał zezwolenia na przejście przez granicę i wypuszczenia na wolność tych Ormian, którzy wyemigrowali byli do Rosyi a nie skorzystawszy z terminu co do przyjęcia poddaństwa rosyjskiego, wrócili do Turcji i tu zostali uwięzieni.

Po zamknięciu numeru.

Świnie w areszcie. Handlarz nierogaczyną German miał przygotowany większy transport świń, który wysłał do Pragi. Sprowadził świnie w ilości 59 sztuk do Lwowa, tu jednak zaszła niespodziewana przeszkoda. Oto z namiestnictwa nadeszło do zarządu kolejowego pismo, że zachodzi wszelkie podejrzenie, iż 13 sztuk świń z owego transportu pochodzi z Bieszczowic, z okręgu, w którym panuje zaraza. Oględziny weterynarskie nie dały wprawdzie rezultatu, świnie okazywały się zupełnie zdrowymi, niemniej jednak skazano cały transport na odbycie 40 dniowej kwarantanny, po którym to czasie wolno było dopiero puścić transport w dalszą drogę. Zaszedł jednak wypadek, który skrócił żywot świń o dni czterdzieści.

Oto p. German, widząc, że transportu ruszyć dalej nie zdoła, a utrzymanie czterdziestodniowe żarłocznych bezrogich kosztowałoby zbyt wiele — sprzedał wszystkie 59 sztuk do rzeźni miejskiej i w ten sposób pozbył się kłopotu. Czy z takiego obrotu sprawy świnie były zadowolone — wielkie pytanie.

Oparzenie. B. K. przedsiębiorca naftowy z Borysławia żali się osobiście w naszej redakcyi, że pod zimnym tuszem w jednym z tutejszych zakładów kąpielowych oparzył sobie głowę. Czyby w zakładach tych nie przydała się większa uwaga.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W sobotę 20 bm. po raz dziesiąty: „Dramat Kaliny“, 3 akty prozą przez Zygmunta Kaweckiego.

W niedzielę 21 bm. o godz. 3½ popołudniu (Isze popołudniowe przedstawienie — po raz 14-ty: „Na Łyczakowie“, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Franciszkę Dominikę; muzyka Michała Świerzyńskiego.

W niedzielę 7 bm. o godz. 7 wieczór po raz piąty: „Wdowa z Malabar“, operetka w 3 aktach Hervego. Nowa wystawa.

W poniedziałek — z powodu wielkich przygotowań do wystawienia „Krzyżaków“ i próby generalnej ze „Świata na opak“ — przedstawienia nie będzie.

Depesze handlowe z d. 19 b. m.

Wiedeń, 19 września. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117½ Renta majowa 101½, Węgierska renta koronowa 98½, Akcje kredytowe 786½, Kredytowe węgierskie 726½, Bank anglo-austriack 278½, Unionbank 541½, Bankverein 458½, Laenderbank 401½, Kolej pań. 713½, Lombardy 78½, Elbenthal 438½. Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 319½ — Alpi — 373½, Rima Muranya 498½, Prager Eisen —, Losy tureckie 114½, Ruble 253½, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4½ Gal. pożycz. kr. z r. 1896 — 4½ Listy zastaw, Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Uspokojenie silne.

Wiedeń, 19 września. (Giełda zbożowa).

Pszonica na jesień 7¼ do 7½, na wiosnę 7¾ do 7½, Żyto na jesień 6¼ do 6½, na wiosnę 6½ do 6¾, Kukurudza na sierpień-wrzesień — do —, wrzesień-październik 5½ do 6½, maj-czerwiec — do —. Owies na jesień od 5½ do 5¾, na wiosnę — do —. Rzepak na sierpień-wrzesień od 10½ do 10¾, wrzesień-październik — do —, styczeń-luty — do —. Olej rzep. na wrzesień-grudzień — do —.

Uspokojenie: silne.

Pogoda zmienna.

Berlin, 19 września. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 216½, Disconto Commandit 187½.

Uspokojenie spok.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

powrócił i ordynuje od 9—12 i od 2—5 8618
ulica Jagiellońska nr. 11a. 2 piętro

Specjalista chorób nerwowych

Dr. Mieczysław Świtalski

ordynuje od 3—5 ul. Akademicka 11, parter nalewo.
8635 6

Dr. Teofil Zalewski 8656

ordynuje w chorobach uszów, nosa, gardła i krtani.
Leczenie chorób mowy, we Lwowie ul. Sykstuska 35.

Dr. Bohosiewicz

powrócił i ordynuje od 8—3 przed południem
ul. Jagiellońska 7. 8314 15-2

Dr. Kazimierz Kruszyński

8539 10 powrócił ze Szczawnicy
ordynuje ul. Akademicka 16. — Telefon 169

Lekarz-dentysta Dr. S. RAPPAPORT

ul. Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów
10—1 bez bólu, sztuczne zęby. 8187

Adwokat Dr. Franciszek Jasiński

przeniósł swą kancelaryę do domu przy ulicy
Wąłowej 1. 25, I. piętro. 8195 10

Dr. Bolesław Kostecki

wrócił z Karlsbadu do ABBAZYI i ordynuje jak lat
dawnych w Post-Gebäude. 8617 5

Więcej światła, więcej nauki, oto hasło każdego narodu
który pragnie istnieć! 8024 1

Wydawnictwo naukowe

Biblioteka Samokształcenia

Wychodzi od 1 marca br.

Dotąd wyszły następujące prace:

Etyka cz. I. II. p. prof. Höffdinga 1 r. 10 k.

Zarys historii chłopów w dawnej Polsce p. J. K. Gorzyckiego 75 kop.

Benedykt Spinoza p. J. Żuławskiego Cz. I. II. 1 rub.

Historia antropologii p. J. Radlińskiego 75 kop.

Logika p. St. Jevons'a Cz. I. II 1 rub.

Rozwój stosunków ekonomicz. w Zachodniej Europie p. prof. J. Kowalewskiego Część I.—III. 1-80 kop.

Opowiadanie o gwiazdach p. G. F. Chambersa. Część I. i II. z rysunk., 1 rub.

Historia pierwotnego człowieka p. E. Clodda, w tłumaczeniu J. Werzińskiego, w dwóch częściach.

Biblioteka wychodzi regularnie dwa razy na miesiąc 6—9 ark. druku. W tym roku wyjdzie 20 tom. W prenumeracie po 25 kop. tom, czyli od marca za ten rok **13 kor., z przesyłką 18 koron.**

Prenumeratę przyjmują w Galicyi wszystkie znaczniejsze księgarnie. — Administracya: Warszawa, Nowy Świat 41. Księgarnia T. Paprockiego i Ski.

Niniejszem podaję do wiadomości JWP. właścicieli i dzierżawców dóbr ziemskich, że Mojżesz Goldschlag ze Lwowa, przedstawiający się pod nazwiskiem Maurycy Głazewski i Głazowski, jako zastępca mej firmy, nie ma do tego najmniejszego upoważnienia, gdyż pełnomocnictwo które ja Goldschlagowi w celu pośredniczenia w sprzedaży motorów i lokomobil benzynowych w swoim czasie udzieliłem, cofnąłem.
8703 **Leopold Herrmann**

Biuro techniczne, fabryczny skład maszyn, narzędzi motorów, kas ogniowatych, sikawek, pomp i wszelkich artykułów technicznych. Lwów, Gródecka 14a.

Fanny Luft**Michał Philipp**

właściciel realności 8760

zaręczeni.

Szczerec—Lwów.

Tygodnik sportowy.

Training.

(Ciąg dalszy).

Sztuka trenera, albo tam, gdzie go niema samego przygotowującego się do zapasów atlety, polega na tem, ażeby z całą „robotą“ na czas, na godzinę prawie być gotowym do walki. Jak doświadczony trener powierzono mu do treningu konia oddaje u startu w oznaczonym dniu z wszelkimi szansami zwycięstwa, tak samo atleta po znanych mu na długo przedtem propozycjach, powinien przystępować do walki w jak najlepszej formie i pełnej kondycji. Training musi być ściśle w terminie skończonym, we wszystkich fazach najdokładniej przeprowadzonym i nie może być przecholowanym — bo można być także przetrenowanym i kto wie, czy to nie jest gorsze od braku gotowości do walki i niedostatecznej, niepełnej formy. W obu wypadkach cel treningu jest chybiony, a dobry rezultat więcej niż wątpliwy.

Próba niejako dobrze przeprowadzonego treningu jest walka końcowa — finish. Nieobeznany dobrze z zawodami atletów wyobrazić sobie prawie nie może, jak dużo w końcowej walce wymaga od współzawodniczących training. Jest ona ześrodkowaniem wszystkich sił żywotnych, aż do najostatniejszej rezerwy. Każdy mięsień, każdy nerw, wszystka myśl i wszystko czucie koncentruje się tutaj w jednym usiłowaniu — w usiłowaniu zwycięstwa! I gdzie tego zupełnego napięcia, nakazującego o wszystkim innem zapomnieć, niema, tam nie może być także widoków a nawet prawdopodobieństwa wygranej. Największa chociażby siła fizyczna atlety na nie się nie zdała, jeżeli brakuje mu ducha — gorącego pragnienia zwycięstwa. Kto w końcowej walce nie może wydobyć z siebie sił ostatka bez względu na życie, zdrowie czy całość kości, do tego w końcowej walce nie może usmiechać się szczęście, chyba, że jest jakimś fenomenalnym zjawiskiem (do takich zaliczyć by można z pośród cyklistów naszego Lewickiego), wyjątki takie jednak, jak wiemy, są bardzo nieliczne, a wogóle stający do walki współzawodnicy bywają zazwyczaj pod względem fizycznym jednako uposażeni z natury tak, że czy to w biegu, pływaniu, wioślowaniu, czy wyścigach kolarskich — jedynie lepszy training i niezbędna determinacja mogą dać tę podziwianą nieraz przez nas wyższość.

Z tego już co powiedziałem wynika, że każdy prawie sport jest połączony z pewnem niebezpieczeństwem. Tego nie powinno się bać. „Gdzie drzewo rąba, tam trzaski lecą!“ — mówi przecież przysłowie. Przystępując do czegoś, należy się liczyć z wszelkimi konsekwencjami. Jeżeli się ktoś zgłosił do steeple-chase'u, nie powinien się bardzo dziwić a tem mniej robić wiele hałasu złamawszy obojczyk. Należy być z góry przygotowanym, że przy podobnych sposobnościach można nie tylko obojczyk złamać, ale nawet kark skrócić. Młodzież też poświęcająca się atletycznemu sportowi a także rodzice dający na to swoje zezwolenie powinni dobrze o tem wiedzieć, że sprawa nie zawsze może pójść gładko. Finish jest zawsze ryzykowną rzeczą i nigdy naprzód nie można przewidzieć, czy w rozstrzygniętej a zapamiętałej często walce nie urwie się coś, nie wyskoczy, albo nie złamie. Pęka przecież nieraz nawet kocioł parowy!

Kto miał sposobność przypatrywać się częściej walkom atletycznym, ten musiał zauważyć, że współzawodnicy po finishu odchodzą nieraz od zmysłów, albo podlegają najróżnorodniejszym chorobliwym stanom. Oddali oni wszystko co mieli, nie oszczędzając

niczego; wyczerpanie sił jest zupełne. Nie należy tego jednak brać zbyt tragicznie: wytrenowane nalezycie natury przechodzą potem prędko do siebie a o dalszych niebezpiecznych następstwach tego chwilowego wyczerpania u organizmów, naturalnie, zdrowych nie może być mowy.

Ażeby jaśniej przedstawić, czem są walki atleteczne i jakiego wymagają zasobu sił, odporności i silnej wreszcie woli, przytoczę tutaj jaskrawy bardzo a autentyczny przykład. Kiedy przed trzema laty w wyścigu ośmiowiosłówek z Frankfurtu do Hannau na przestrzeni 10 kilometrów, ważono osadę u startu i u mety, okazało się, że osada zwycięska — a więc ośmiu ludzi, nie licząc sternika — wniepełna dwóch godzinach straciła 70 kilogramów na wadze. Siedmdziesiąt kilogramów ubyło tym ludziom na takiej krótkiej przestrzeni. To tak, jakby jeden człowiek rozplynał się, wyparował, jednym słowem, jakby się gdzieś podział! I to zdarzyło się ludziom, którzy już przedtem, podczas treningu pozbyli się tłuszczu. Wiele to na wadze straciłoby musieli przy takim przedsięwzięciu ludzie niewytrenowani, jeżeli wogóle mogliby go dokonać! (Dok. nast.)

Z. KŁOSNIK.

Kronika sportowa.

Z cyklistyki.

Wyścigi międzynarodowe na Dynasach w Warszawie (dzień drugi), odroczone — jak wiadomo — z powodu deszczu, rozegrano 11 b.m. Przepiękna bez najmniejszego wiatru pogoda, łagodna temperatura, doskonali, w miarę twardy tor, udział publiczności, pomimo powszedniego dnia, znaczny, liczni doborowi jeźdźcy — oto warunki, które sprawiły, że Warszawiacy mogli tryumfować. Jeżeli pierwszy dzień wyścigów wypadł dobrze, to o drugim według otrzymanych relacji, śmiało możemy powiedzieć, że tak pod względem materalnym, zabawowym i sportowym jak i całej organizacji był doskonałym. Oto rezultaty główniejszych, z rozegranych na zakończenie jesiennego meetingu biegów:

W wyścigu na 1 mili ang., zanadto może skombinowanym, podzielonym na trzy przedbiegi i dwa finały, przybyli do mety w I. finale (nagrody: 120, 60, 30 fr.): Eros (2: 40) 1, Bixio (2: 42) 2, Kudela 3; w drugim finale (nagr. 60, 40, 20 fr.): Williams (2: 32^o) 1, Tkaczyk (2: 32^o) 2, Wietrzykowski 3. — Bardzo interesującym był wyścig turystów na 10 okrążeniach toru dla amatorów o nagrody w przedmiotach wartościowych. Startowało pięciu, pierwsi trzej przejechali taśmę w następującym porządku: Zdzieszynski (7: 25) 1, W. Brühl (7: 25^o) 2, C. Kowalewicz 3. — W wyścigu o mistrzostwo W. T. C. na 10 wiorstach startowało sześciu. Mistrzostwo zdobył Wietrzykowski w 14: 55, za nim Vadis (pseud.) w 15: 38, dalej Nawski, Brühl. — W handicapie tande mów sześć okrążeń toru, nagr. 100, 60, 30 fr. startowały osady: Eros — Kudela (scr.), Bixio — Tkaczyk (30 m.), Kamieński — Wietrzykowski (80 m.), Bodalski — Vadis (12 m.), Nawski — Lubicz (160 m.). Bixio — Tkaczyk wycofują się wśród biegu. W nadzwyczajnym finishu pierwsi mijają metę Eros — Kudela, tuż za nimi Bodalski — Vadis, trzeci Nawski — Lubicz.

Lwia część nagród warszawskiego meetingu dostała się Kudeli, wygrał on mianowicie 490 fr., po nim idą: Eros 420 fr., Tkaczyk 200 fr., Bixio 170 fr., Benet 100 fr., Williams 72 fr., Sobczak 45 fr., Cisotti 25 fr., a głośny Ellegaard na szarym znalazł się końcu z wygraną 12½ franków!

Ze sportu konnego.

Wyścigi w Wiedniu. „Hr. Mik. Esterhazy'ego-Memorial“ (11 września) 62.000 k., 1.200

m. dla 2-l.: Br. J. Harkany'ego og. „Wiking“ po Bona Vista-Wissenschaft 56 klgr. Russel 1, p. E. Blaskovitz og. „Beregölgy“ 56 klgr. Van Dusen 2, p. A. Drehera og. „Angelman“ 56 klgr. Cleminson 3, p. E. Dawida juu. kl. „Styria“ 54½ klgr. Maino 4. Biegało 13. Total. 750:100. Miejsce 112, 77, 372:50. Pewno pół długością. Cztery długości z tyłu trzeci, trzy długości przed czwartym. Czas 1:20^o. „Wielki freudenawski Handicap (14 września) 17.500 k., 3.200 m.: Hr. L. Tranttmansdorffa 4-l. og. „Carmin“ po Carbine-Mint of Money 53 klgr. Wilton 1, hr. E. Degenfelda 4-l. og. „High Leicestershire“ 59 klgr. Adams 2, p. Ferdinandy'ego 4-l. og. „Medicus“ 42½ klgr. Slack 3, p. W. Schindlera 4-l. kl. „Nina“ 51½ klgr. Cleminson 4. Biegało 9. Total. 2.250:100. Miejsce 140, 71, 93:50. Bardzo łatwo czterema długościami, o długość głowy z tyłu trzeci, tyleż przed czwartym. Czas 3:39^o.

„Sceptre“ wygrała St. Leger i okazała się znówu niepospolitym koniem, za jakiego ją odrazu uznano. Sławna klacz Mr. Siviera jest bez kwestyi najlepszą trzylatką w Anglii. Klacz ta potrafi wszystko, czego się od niej wymaga. Jest koniem żelaznej konstytucji. Drugim i trzecim za „Sceptre“ były „Rising Glass“ i „Friar Tuck“, które także w Derby zajęły te same miejsca za „Ard Patrick'em“. Startowało 11 koni. „Sceptre“ notowała 100:30.

W Ameryce także, w tej ojezyźnie „dopingu“, występują bardzo ostro przeciwko zastosowywaniu koniom niedozwolonych, podniecających środków. Podczas ostatniego meetingu w Saratodze startował między innymi koń „Hans Wagner“, którego właściciel, senator J. S. O'Brien, nieszczególnie jest zapisany w amerykańskich sferach sportowych. „Hans Wagner“ wzbudzał przed biegiem wyglądem swoim litość i zachowywał się przerażająco dziko. Jego jockey musiał z niego po drodze do startu dwa razy zesiadać. „Hans Wagner“ jednak wygrał, a jego właściciel zagarnął wielkie sumy z zakładów. Stewardowie przekonani, że zachodzi tutaj wypadek „dopingu“, poddali biedne zwierzę badaniu, przedłożyli całą sprawę Jockey-Klubowi i zakazali senatorowi O'Brienowi brania udziału w wyścigach aż do rozstrzygnięcia dyrektoryum Klubu.

Z fotografii:

Wywoływanie bromowych papierów. Jak wiadomo, największa trudność robienia na bromowym papierze polega na możliwie dokładnem obliczeniu ekspozycji. Podczas gdy w procesie negatywnym ma się pod tym względem dość szerokie pole do działania, tutaj ma się rzecz wręcz przeciwnie, zwłaszcza przy wywoływaniu żelazem. O wiele korzystniejszym jest wybór alkalicznych wywoływaczy, z których najwięcej wyróżnia się hydrochinon, nie wywierający, przy odpowiednim stosunku składników, znacznego wpływu na barwę obrazu. Najlepszą receptą jest następująca:

I. hydrochinon	80 gr.
siarczyn sodu	30 „
bromek potasu	15 „
woda	300 cm ³
II. wodorotlenek potasu	15 gr.
woda	250 cm ³

Podczas normalnej ekspozycji rozcieńcza się płyn I. potrójną ilością wody, dodając na każde 30 cm³, 2 cm³ płynu II. W razie, gdy szczegóły w cieniach są albo za słabe, albo też zgoła nie występują, podwaja się zwolna ilość płynu II. Kiedy znów otrzymana siła odbitki nie jest dostateczną, płyn I. używa się w stanie skoncentrowanym. Miękkie obrazy z twardych negatywów można uzyskać w ten sposób, że biorąc małą ilość płynu II., płyn I. rozcieńcza się w 4—5 częściach wody. W razie prze-

C. H. A. U. C. H.

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

— Dyamenty — odparł żyd, otwierając szkatułkę, z której błysnęły piękne klejnoty.

— Emilia musi je widzieć! — zawołał Kazimierz, wyrwał szkatułkę z rąk Salomona i pobiegł ku paniom.

Emilia przyglądała się klejnotom z wielką uwagą i zachwytem, Aleksandra spoglądała na nie obojętnie, Leontyna zaś, stojąca obok niej, nie rzuciła nawet okiem.

— Słuchaj — rzekł Kazimierz do Salomona — ile kosztuje naszyjnik, który panna Emilia teraz ma w ręku?

— O, ten właśnie najdroższy — tu żyd wy-mienił cenę.

— Drogi jesteś!

— Nie ja, bo dyamenty nie moje.

— Et, głupia sztuczka żydowska, wiem, że są twoją własnością.

— Gdybym chciał używać sztuczek, musiałbym używać żydowskich, bom przecie żydem, ale sumienie mówi, dyamenty nie są moje i nie mogę nic opuścić.

— Wiadomo ci przecie, że nie mam pieniędzy.

— Jeżeli pan chce kupić naszyjnik, postaram się o pieniądze.

— Wiem, że mnie oszukujesz, ale mniejsza o to, zapisz naszyjnik na mój rachunek.

— Chętnie.

Wojciech, znalazłszy się w swoim pokoju, zadumał się nad tem, co zastał w domu i doszedł do przekonania, że wewnętrznie zaszła jeszcze większa zmiana niż na zewnątrz. Czuł, iż każdy ma tu własne plany, które ukrywa przed drugimi i że mimo form pełnych przyzwoitości i grzeczności, wszyscy sobie niedowierzają.

— Jakież demon zniszczył spokój, panujący tu niegdyś? — myślał. — Jakaż wroga moc porwała węzły, łączące ojca z synem, męża z żoną, podwładnych z panami?

Smutny usiadł przy otwartem oknie i patrzył przed siebie. Cisza panowała: nad polami unosiła się biała mgła, tworząc jakby zasłonę czarnych lasów. Wszystkie światła pogasły, jedno tylko jedyne światelko pobłyskiwało w starym zameczku wśród ogromnej masy kamieni, rysujących się słabo przy bładem świetle księżyca.

Wtem zdało mu się, że słyszy tony liry, dzwierzące w nocy cichej lecz nie był zupełnie pewien, gdyż dźwięki były tak ciche, jak gdyby lekano się, aby ich tu kto nie dosłyszał. Przypominał sobie ślepcę, uwiecznionego w zamku i przyszło mu na myśl, jak ciężko będzie musiał pokutować za czyn, który właściwie nie był zbrodnią.

Im dłużej nad tem myślał, tem większą miał ochotę odwrócić niebezpieczeństwo od starego pieśniarza. Wiedział, że nie ma co liczyć na

miłosierdzie starosty, a tajemnie ułatwić mu ucieczkę zdało się Wojciechowi zbyt zuchwałem. Z drugiej strony jednak czuł, iż postąpił nierycersko, pozwalając bez walki zabrać do więzienia nieszczęśliwego śpiewaka. Przytem uświadomił sobie, że niegodnie jest w jego wieku poświęcać przekonania swoje dla czyjejś woli — uznał, iż dotąd nie dowiódł wcale samodzielności męskiej i zarumienił się na myśl, że nawet lekkomyślny Kazimierz okazywał więcej siły moralnej od niego, idąc drogą, jaką mu natura wskazała i śmiało okazując się takim, jakim był bez względu na to, czy to się komuś podoba lub nie.

W tej chwili odezwały się głośniejsze dźwięki liry, jak gdyby chciał Wojciecha pobudzić do okazania samodzielności. Zerwał się z silnem postanowieniem uwolnienia więźnia, cokolwiekby go to miało kosztować. Pierwszą jego myślą było zwierzyć się Kazimierzowi ale po dłuższej rozwadze uznał, że lepiej zdradzić plan przed starym Michałem, który całem sercem kochał przeszłość i na którego pomoc mógł liczyć na pewno.

Pamiętał, że Michał mieszkał w izdebce na poddaszu, udał się tam więc cichutko. Zapukał kilka razy, nikt nie odpowiadał; przypuszczając, że starzec zasnął twardo, począł pukać głośniejsz, wszystko napróżno; w końcu spróbował sam otworzyć drzwi lecz były zamknięte na klucz. Próbował jeszcze wołać cicho, potem coraz głośniejsz, ale gdy nikt nie odpowiadał, odszedł, nie załatwiwszy nic.

Postanowił sprawę odłożyć do następnego dnia, chociaż rozumiał, że wszelka zwłoka jest niebezpieczną, albowiem każdej chwili należało się spodziewać wywiezienia więźnia. (C. d. n.)

eksponowania, zbyt jest dodawanie bromku potasu, wystarcza jedynie silne rozcieńczenie wywoływacza. Spostrzegłszy podczas wywoływania, że obraz za krótko był trzymany, wylewa się co rychlej zwykły wywoływacz, biorąc na jego miejsce znacznie rozcieńczony, a przytem z większą dawką płynu II. (*Journ. of fotogr. Society of India*).

Wywoływanie przewlekłe. W tym celu służy następująca, nader zachwalana recepta:

siarczan sodu	50 gr.
woda	1000 cm ³
hydrochinon	6 gr.
metol	4 „
cyanek żelazisto-potasowy	25 „
bromek potasu	0.25 „
węglan potasu	100 „

Do użycia miesza się 1 część tego płynu z 50 częściami wody. (*Photo-Gazette*).

Odpowiedzi od redakcyi.

P. Nowak w Krakowie. O ile, wiemy, p. Wiktor Wołczyński nosi się ze stanowczym zamiarem wydawania pisma fotograficznego z nowym rokiem. Wobec odczuwanej u nas potrzeby takiego pisma, czego dowodem dość często spotykane wśród naszych amatorów-fotografów wydawnictwa zagraniczne, a zwłaszcza niemieckie, nie podzielałmy zdania pana, jakoby p. W. zanadto ryzykował. Zapomniał pan także widocznie o przysłowiu: *audaces juvat fortuna*.

Zwolennikowi górskich wycieczek. P. Kazimierz Hemerling powrócił już ze swoją małżonką z wycieczki w Alpy i przyrzekł nam podzielić się swemi wrażeniami w umyśle dla nas napisaniem sprawozdaniu z tej interesującej wycieczki.

Panu L. we Lwowie. Po ukończeniu drukującego się obecnie artykułu „Training“, napiszemy obszerniej o ostatnich słowiańskich wyścigach we Lwowie, a zastanowimy się także nad dalszą egzystencją toru cyklistów.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 18 września.

Zmienne, jakby z umysłu doniesienia o stanie rokowań ministeryalnych, zmierzających do ostatecznego załatwienia sprawy ugody prawnopństwowej między Austrią i Węgrami, wpływają denerwująco na spekulację i przyczyniają się w wysokim stopniu do osłabienia tutejszego targu, któremu dopiero przed bardzo niedawnym czasem udało się powrócić do jakotakiej równowagi. Stosunkowo najbardziej ujemne wrażenie wywołała wiadomość o zachowaniu węgierskiego prezydenta ministrów Szella i o odwołaniu w skutek tego terminu rokowań, których podjęcie było wyznaczone na koniec bieżącego tygodnia. Spekulacja w swej zbyt wrażliwości przeoczyła w zupełności, że choroba Szella, z uwagi na odbywającą się w dniu 19 b. m. stoletnią uroczystość urodzin Kossuta, ma charakter czysto polityczny, że wyzdrowienie nastąpi zaraz po odbyciu tej uroczystości. Z wrażliwości tej skorzystano szczególnie w Peszcie, skąd nadesłano bardzo znaczne zlecenia na sprzedaż, głównie w austriackich kredytach i staatsbahnach. Zlecenia te z dość wielką trudnością wykonywane, spowodowały znaczne osłabienie notowań w austriackich kredytach i staatsbahnach, a spotęgowały je jeszcze mniej pomyślne wiadomości z targów zagranicznych. Obawiano się najbardziej o podwyższenie eskontu przez bank angielski w Lon-

dynie, łatwo możliwy z uwagi na bezustanny odpływ pieniędzy do Nowego Jorku, potrzebującego tychże coar więcej dla podtrzymania rozszalałej tam spekulacji giełdowej. Tutaj eskont także podrozał i doszedł już do 3½% a wobec zbliżającej się regulacji *per ultimo* październik, jest wszelkie prawdopodobieństwo, że pieniądź na targu jeszcze dalej podrożeje. Będzie to również motywem do rozwiązywania zobowiązań, szczególnie przez słabsze elementy, co do polepszenia sytuacji targowej bynajmniej się nie przyczyni. Ostatecznie zakończono obrady w usposobieniu bardziej uspokojonem i po kursach odrobnie wyższych, pozostano jednak pod wpływem wrażeń politycznych, w którym to względzie przebieg uroczystości kossutowskich może odegrać bardzo ważną rolę.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 19 września.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7— do 7.15. Pszemica nowa od 6.75 do 6.85. Żyto gotowe od 5.75 do 3—. Żyto nater od 5.50 do 5.75. Owies obrotowy gotowy od 5.50 do 6—. Owies obrotowy na termin od 5.25 do 5.75. Jęczmień pastewny 5— do 5.25. Jęczmień browarniany 5.50 do 5.75. Rzepak nowy 9.75 do 10.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 5.50 do 6—. Groch do gotowania 7— do 8.50. Wyka 4.50 do 5—. Bobik 4.50 do 4.80. Hreczka 0— do 0—. Kukurudzka nowa 5— do 5.50. Kukur. stara od 6.60 do 6.80 Chmiel za 56 kilo od — do —. Konieczyna czerw. nowa od 42— do 50—. Konieczyna biała od 60— do 80—. Konieczyna szwedzka — do —. Tymotka 18— do 23—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 16.50 do 16.75. Spirytus paritas Tarnopolekontyngentowy 7.50 do 7.75. Wskutek rezerwy ze strony producentów i lepszego popytu, ceny pszenicy i żyta wykazują dalszą zwykłą. Inne produkty notują niezmiennie, jedynie kukurudza w ostatnich dniach podskoczyła w cenie.

— **Jarmarki na remonty** odbędą się w miesiącu wrześniu: w Rzeszowie 22, w Mielcu 24, w Tarnowie 20 i 25, w Tarnobrzegu 27, w Samborze 18, w Rohatynie 24, w Nowym Sączu 16, w Białej 21, w Krakowie 29, w Jarosławiu 24, w Rawie Ruskiej 27, w Brodach 29, w Niżniowie 15, w Hadyńkowcach 17, w Czerniowie Mazowieckim 19, w Buciuwie 20. W miesiącu październiku: w Krakowie 1, w Horodence 2. Zwraca się przy tem uwagę, że wojskowa komisja zakupna remont na powyższych jarmarkach kupować będzie jedynie konie w wieku od ukończonych 4 do 7 lat, miary 158 do 166 cm., a to za cenę przeciętną 650 koron, nadto, że za konie, które komisja uzna jako doskonałe, otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 koron. Komisja zakupna remont 2 pułku ułanów obrony krajowej ma zakupić także około 20 remont dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich, wysokość 154—159 cm., w przeciętnej cenie po 650 koron. W ogólności ma być zakupionych około 800 remont, w cenie przeciętnej po 650 koron.

— **Urodzaje i zbiory w Królestwie Polskiem.** Podług raportów, nadsyłanych do rządów gubernialnych, żniwa w guberniach Królestwa z wyjątkiem suwalskiej w ostatnim tygodniu sierpnia były na ukończeniu. W porównaniu z rokiem normalnym spóźniły się przynajmniej o dwa tygodnie. Zbiór obfity tylko w słomę, co do ziarna ozimin średnio-dobry, jarzyn średni. Siana zebrano dużo, ale popsutego przez niepogodę. Z okolic Kowna donoszą pod d. 28 sierpnia: teraz dopiero zaświtała pogoda. Sprzątnęliśmy żyto, jęczmienia i przenicy zbiór na ukończeniu. Gdyby nie szkody, wyrażone przez słoty, plon tegoroczny byłby weale dobrym. Piszą z okolicy Żytomierza: żniwa skutkiem długotrwałej niepogody przewlekły się o jakie dwa tygodnie. Na zbiory jednakże uskarżać się nie można, bo nawet z wyłączeniem tego co przemokło, porosło

lub popsulo się, jest czym napelnić śpiechirze. Siewy ozime rozpoczęto pomyślnie, bo pogoda sprzyja, a zapas wilgoci gruntowej nawet w razie suchej jesieni zupełnie wystarczy. Podług raportów do tutejszego rządu gubernialnego, grady zrzuciły w naszej gub. szkody na 400 tys. rb. Podług raportów do rządu gub. kijowskiego, plon zbóż jarych można nazwać zadawalającym, żyta ozimego dobrym, pszenicy bardzo dobrym. Mniej obfitemi okazują się plony w gub. podolskiej. Z Witebskiego donoszą o weale niepocieszającym rezultacie zbiorów. Żyto, które dopiero w ostatnim tygodniu sierpnia sprzątać zaczęto, mniej, niż średnie: słomy dużo, ale ziarno drobne i lekkie. Jare ładne, ale jeszcze dotąd nie dojrzały. Przewidują brak paszy na przezimowanie, gdyż z powodu przeciąglej słoty łąki nizinne zalane, a z tego co sprzątnięto ledwie nie połowa popsuta.

— **W powiecie dubieńskim** gub. wylńskiej, w miejscowości jeszcze nieoznaczonej, ma być założona stacya doświadczalna chmielarska. W sferach kompetentnych projektują także staeye: pomologiczną i pszczelniczo-ogrodniczą.

— **Chmiel w gub. wołyńskiej.** Rok bieżący był bardzo niepomyślny dla plantatorów wołyńskich, gdyż wskutek bezśnieżnej zimy korzenie chmielu po większej części zgnily. Zbyt wczesna i ciepła wiosna zanadto przyspieszyła wegetację chmielu, później zaś nader dżdżysty maj i czerwiec wpłynął bardzo ujemnie na stan plantacji. Ulewa w dniu 21 lipca zrzuciła straszne szkody i zniszczyła mnóstwo plantacji, urządzonych na drutach. Co się tyczy plantacji na tyczkach, to tyczki burza połamała, a chmiel w wielu okolicach powyrwano.

— **Operacje Mińskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń** wkraczają na coraz szerszą drogę. Gdy w r. z. w tej porze suma ubezpieczeń w 6 guberniach kraju północno-zachodniego wynosiła 5,838,000 rb., a premia asekuracyjne przeszło 71,000, obecnie pierwsza dobiega do 10 mil., drugie zaś do 118,000 rb. Wedle gubernij najwyższa suma ubezpieczeń 2,595,545 rb. przypada na gub. mińską, potem idzie grodzieńska z sumą asekuracji na 1,189,000 rb., dalej wileńska na 910,000 rb., następnie kowieńska na 606,570 rb., mohylewska na 369,300 rb., i witebska na 168,000 rb. — Straty pożarowe w r. b. wyniosły na ogół przeszło 20,000 rb.

— **Niemiecka taryfa cłowa.** Wczoraj ukończyły się obrady stronnictwa *centrum* nad taryfą cłową. W obradach brało udział 78 posłów. Według *Germanii* stwierdzili oni zupełne porozumienie co do pojmovania taryfy cłowej i co do ogólnego położenia. Panował nastrój, że ogółem należy się trzymać postanowień komisji dla taryfy cłowej.

— **Nowe pieniądze w Hiszpanii.** Z dniem 1 listopada b. r. wycofane zostają wszystkie srebrne monety bite przed rokiem 1868.

— **Nowy bank emitujący banknoty** ma powstać w Islandyi z siedzibą w Reykjarik, jako akcyjne towarzystwo pod firmą „Island Bank“. Kapitał zakładowy 2 mil. koron upoważnia do wydawania 2½ mil. koron banknotów. Przywileju udzielono na lat 30.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 września b. r.

Hotel George'a. Hr. S. Komorowski z Siedlca, hr. H. Stecki z Rosy, hr. J. Romerowa z Brzuchowic, hr. M. Prigini z Włoch, A. Sharpe z Londynu, W. Thanel z Sternbergu, S. Manesberger z Warszawy, W. Marmoross z Karowa, J. Kaiser z Wiednia.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Nakładem Księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie

wyszło świeżo znakomite dzieło:

WILHELM FELDMAN.

PIŚMIENNICTWO POLSKIE OSTATNICH LAT DWUDZIESTU

Dwa tomy, stronic 240 i 348.

Cena k. 7, z przesyłką k. 7.80, w ozdobnej oprawie skórkowej k. 9, z przesyłką k. 9.80.

Treść tomu I-go:

Pozytywizm tryumfujący. Obniżanie się ideałów. Na wyżynach. Adam Asnyk, Epigonowie romantyzmu. Reakcja uczucia. Nowe idee społeczne. Marya Konopnicka. Literatura w życiu codziennem. Teatr. Na wyżynach ludzkości. Aleksander Świętochowski. Dalsza reakcja uczucia. Trylogia Sienkiewicza. Walka idei społecznych. Idealizm społeczny. Eliza Orzeszkowa. Entuzjazm bohaterski. Bolesław Prus. Sztuka w życiu codziennem. Powieść. Naturalizm.

Treść tomu II-go:

Poszukiwania nowych syntez. Schyłkowcy. Sztuka w życiu codziennem. Powieść i scena. Dalsze poszukiwania syntezy. Miriam. Na wyżynach modernizmu. Kazimierz Tetmajer. Impresyoniści. Sewer. Reymont. Sirko. Kategoryczny imperatyw. Stefan Żeromski. Dalszy rozwój poezji. Echa i forpoczty. „Młoda Polska w Krakowie.“ „Życie.“ Na szczytach dekadentyzmu. Stanisław Przybyszewski. Powieść dnia dzisiejszego. Ostatnie utwory Sienkiewicza. Harmonie artystyczne a rozdarcie duszy w „Młodej Polsce.“ Jan Kasprzowicz. Ewolucja teatru. Na wyżynach neoromantyzmu. Stanisław Wyspiański. Przewyciężenie dekadentyzmu. Próba syntezy.

Dzieło to krytyka nadzwyczajnie pochlebnie przyjęła i takowe gorąco poleca.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia na deslane korespondentkami inseratowymi, bez zwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka.

Lekecy rysunku, malowania i kompozycji do celów zdobniczych udziela W. Kryciński prof. państw. szkoły przemysłowej 8136

Wyższe wykształcenie DLA PAŃ. Język i literatura francuska, literatura powszechna, socjologia, historia filozofii, historia sztuki. (Także lekcje zbiorowe). Dr. Felicya Nossig, ul. Anton. Małackiego 1. 2. 8376 1

Lekecy zbiorowych rysunku i malarstwa udziela Emilia Wiślicka. Informacje od 3-5 ul. Ossolińskich 1. 11. 2. p. schody VII. —8469 5

SZKOŁA MUZYCZNA
M. Marek obecnie Heleny Ottawowej
zostająca pod kierownictwem prof. Henryka Melcera Szczawińskiego, przyjmuje wpisy między godz. 10-1 przedpoł. i 4-6 popoł. w lokalu szkoły ul. Teatralna 1. 16. 8704 ?

Posady i zajęcia poszukiwane.

Wieloletni ogrodnik zakładowy w Truskawcu żonaty, bezdzietny, w silnym wieku, opracowany we wszystkich gałęziach tego zawodu w kraju i za granicą, z chlubnymi świadectwami — poszukuje posady. Adres: Jan Karpiński w Truskawcu. 8397 2

Uzdolniony technik, rysownik poszukuje zajęcia we Lwowie. Łaskawe zgłoszenia do biura gazet Olszowskiego, Lwów pod „Technik”. 8705 2-2

Wdowa młoda, inteligentna, rutynowana gospodyni poszukuje posady towarzyszącej lub zarządczyni domu „26” p. rest. Lwów. 8729 2-2

Koncypiant zdolny z prawem substytucji poszukuje posady w kancelarii adwokackiej we Lwowie zaraz na dzień cały lub pół. Zgłoszenia pod „Koncypiant” do biura dzienników Paszaj Hausmana. 8596 3-3

Ogrodnik żonaty, wzorowy uzdolniony w całym zakresie, poszukuje posady zaraz; p. rest. Niżniów. 8608 2

Poszukuje posady dyurnisty sądowego. Postenführer p. r. Zborów. 8632 4-4

Gorzelnik teoretycznie wykształcony z długoletnią praktyką poszukuje posady. Adres „A. Z.” Biuro ogłoszeń Lwów, Paszaj Hausmana. 8662 2

Nauczycielka języka niemieckiego poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Lekecy” biuro dzienników paszaj Hausmana. 8699 3-2

Pomoconik gospodarski, kawaler poszukuje posady zaraz. Adres „W. G.” Stanisławów Kolejowa 8 u p. Kuntza. 8739 3-1

Urzędnik państwowy poszukuje biurowego zajęcia popołudniowego. Adres „Praca” p. r. Lwów. 8763 1

Posadę kasyerki z kaucją lub biurową przyjmuje, wiadomość „Słowo Polskie” Paszaj Mikolascha. 8747 1

Asystent farmacji poszukuje je sustentację w aptece lwowskiej. Zgłoszenia Ehrlich Stryj. 8746 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Leśniczy pasiecznik, mogący się wykazać świadectwami prowadzenia większych pasiek potrzebny zaraz. Iwanowski Lwów, Kamińskiego 6. 8780 1

Korzystne posady. Do podróży po małych miastach w Galicji przyjmuje Towarz. ubezpieczeń życiowych i posagowych, inteligentnych, wymownych i pilnych mężczyzn, za wynagrodzeniem stałej miesięcznej płacy i 3 prowizji, względnie także dyet dziennych z góry płatnych. Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje pod napisem: **Korzystne posady** Administracja „Słowa”. 8744 2-1

Panią wydoskonalonych w krawieczyźnie poszukuje magazyn ubrań dzieciennych Julia BERGER Akademicka 18. 8288 25

Pracownicy i w silnym wieku mężczyźni, chcący sobie zapewnić wcale dobry dochód, mogą wnieść swoje tylko pisemne oferty z podaniem dotychczasowego zatrudnienia do Towarzystwa ubezpieczeń posagowych imienia „Gizeli” we Lwowie, ul. Kilińskiego 1. 8603 3-3

Kierownik samoistny z handlu korzennego i pokoju do śniadań poszukiwany z kaucją ewentualnie może przystąpić do spółki „p. r. 2000” Gorlice. 8762 1

Droguerya w większym mieście poszukuje pomocnika. — Oferty „Droguerya” Lwów p. rest. 8764 3-1

50 PANIEN

zdolnych krawczyń znajdzie natychmiast stałe dobre płatne umieszczenie w magazynie i pracowni konfekcji dla dzieci pod firmą Karolina Szydłowska we Lwowie Akademicka 1. 14. Zgłoszenia osobiste tamże. 8624 6-3

Panią do krawieczyny za dobrą pensję poszukuje się. Adresować p. rest. „Byt” za okazaniem kwitu inseratowego. 8682 3-2

Aptekarz Beschloss w Kolomyi poszukuje rutynowanego współpracownika zaraz 8725 3-2

Adwokat Cyga w Bursztynie poszukuje rutynowanego pisarza maszynowego i manipulantę. 8727 5-2

Kupno i sprzedaż.

Oryginalne kasy Wertheimera poleca na spłatę M. Korkeš, Lwów, ulica Gródecka 10. 8450 10-10

Babin p. Kałusz rozsyła ładne smaczne jabłka po 80 hal. kilo. 8767 1

Koperty kupieckie dobrze klejone 1.000 z drukiem 7 koron wysła odwrotną pocztą. drukarnia L. Wiśniewskiego w Jarosławiu 7823 1

Truje myszy polne niezawodnie tylko ciasto cebuli morskiej 100 kilo 80 koron. — Droguera Adlera Tarnopol. 8845 2-1

Nowy główny skład Drzewa Opakowego

bukowe zdrowe i suche po 15 zł. Lubienieckie, z Synowódzka 14-50 za 4 m. sześć. wraz z dostawą do domu. Rzetelna miara, szybka usługa.

F. Adlersberg, Gródecka 127. przedtem p. Glanza. 7770 ?

Na piegi jedyny działający środek jest krem toaletowy dra Meislera, słoik 40 ct. i 80 ct. Mydło na piegi po 25 i 40 ct. Najtańsza droguerya Menkesa, Kazimierzowska 19. 7802 21-11

Najlepsze higieniczne wyroby gumowe i rybne poleca do celów sanitarnych najtańsza droguerya Menkesa — Lwów, Kazimierzowska 19. —7851 21-12

14 zlr. 50 ct. sag drzewa bukowego najlepszego zamówienia przyjmuje Maksymowicz, nowy handel korzenny ul. Sokoła 1. 1. 8688 10

Pracownia stolarska Włodzimierza Kruka Jabłonowskich 12 gotowy kredens i biurko. 8491 2

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kil puszkach franco po 7 kor. wysyła na żądanie ks. W. Mikitka proboszcz Kupeczyńcach, poczta Denysów. 8615 10 2

Kuracyjne i stołowe WINOGRONA

5 kg wielk. grona słod. k 3-50 5 „ stołow. gruszek „ 3-5 5 „ Ananas melonów „ 3- franco za zaliczką.

100 kg. wodnych melonów k. 24 w miejscu. — Przy większych wysyłkach osobna oferta. **Josef Sárkány Gyöngyös (Węgry).** 8447 75

Najlepsze i najdelikatniejsze winogrona deserowe i kuracyjne, wysyła tak w mieście jak i na prowincję w cenie 52 hal. za kg. **Jakob Müller we Lwowie** plac Zbożowy 1. 8661 3

Uprząż na 6 koni i siodło w dobrym stanie tanio do nabycia.

Blizsza wiadomość u dozorcy, ul. Czarnieckiego 3. 8663 1

14 zlr. 50 ct. sag drzewa bukowego najlepszego. Zamówienia przyjmuje Bazar owocowy paszaj Mikolascha. 8687 10-2

Cognac

francuski i węgierski od najslawniejsz. producentów po kor. 4, 4-50, 5, 7, 8 do 14, za flaszkę — poleca handel **St. Markiewicz** Lwów, Rynek 42.

Winogrona kurac. vöslawskie



wysyła codziennie świeże kosz 5-kilowy za nadstawianiem lub pobraniem 3 kor. 50 hal. Dom komisowy **FRYDERYK HOPPEN** Lwów, Rzeźnicka 6. 8499 1

Merańskie winogrona kuracyjne wybierane, wielkie grona z lek przepisem użycia wysyła 5 kg. za kor. 3-70 franco za zaliczką. Balthazar Amort, Meran, Tyrol. 8429 20

Stary Wohl poleca **Herbatę** znakomitej dobroci Paszaj Hausmana nr. 3. 8696 50-2

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania realność nadająca się na różnego rodzaju przedsiębiorstwa z pomieszczeniem Zróżdłana 13. — Wiadomość u Walichewicza Kopernika 4. 8676 2

Za besocen z powodu różnych stosunków sklep korzenny do odstąpienia. Gotówka potrzebna 2.400 koron. — Płn oferty pisemne pod „M. S.” p. rest. Lwów. 8711 4-2

Dom parterowy (willa) blachą kryty obejmujący 5 pokoi, kuchnię i przynależności wraz z ogrodem jednorodnym w Przemyslanach jest z wolnej ręki do sprzedania. Dług hipoteczny koron 5.347 hal. 54. Blizsza wiadomość w Dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego w Przemyslanach. —7774 10-9

Do wydzierżawienia zaraz majątek około 2000 m z gorzelnią, z kontyngentem 1170 lit. w powiecie radzieckim. Blizsza informacja w kancelarii Wgo Adwokata Dr. Stanisława Schätzla w Brzeżanach. 8387 2

Sprzedam realności: Kurkowa 10, Teatynska 11, Zamkowa 4. Szczegóły Tymofiewicz Kraków. 8498 5

Z powodu wyjazdu ze Lwowa sprzedam zaraz bardzo tanio kamienicę dwupiętrową blisko dworca kolejowego. Parter urządzony na restaurację, gaz, wodociąg, sześć lat wolnych. Możliwa zamiana na mniejszą także na prowincji.

Doskonała sposobność dla fachowców przeniesienia się do Lwowa. 8480 10-8 Pośrednictwo nie wykluczone. Wiadomości udzieli „Demofil” p. Lwów.

Posiadłość o dwóch murowanych — jednym drewnianym domu mieszkalnym, budynku gospodarczym, ogrodzie, kompleks 11 morg. w powiatowym mieście stacyi kolejowej dochód roczny 4.400 koron do pozbycia. Zgłoszenia Sokołowski Szopna 8, Lwów. 8713 1

Mieszkania i sklepy.

Umeblowane pomieszczenia składające się z 4 pokoi i wszelkimi przynależnościami jest w całości lub po 2 pokoju do odnajęcia od października do maja za bardzo umiarkowaną cenę. Informacji ustnej lub pisemnej udzieli woźny J. Sidorowicz, Kopernika 19. 8552 1

Mikuliczyn. Przyjmuje na zimę osoby, potrzebujące spokoju i świeżego górskiego powietrza. Suchodolska. 8630 5-2

Kawalerskie pokoje na żądanie umeblowane są tanio do wynajęcia. Dzwonickiego 22B. 8689 3-3

Panowie izr. znajdują dobry i zdrowy wikt na masło. Wiadomość św. Anny 13. I. piętro na lewo. 8766 1

6 lub 7 pokoi z łazienką balkonem do wynajęcia Kraszewskiego 17. 8759 5

Lenartowicza 1.5 zaraz do wynajęcia 4, 5 lub 6 pokoi przedpokój kuchnia wraz z przynależnościami 8629 3-3

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurasthenii, leczę radykalnie **Dr. Frisch.**

PASAJ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. **Badania mikroskopijne i endoskopijne** w godz. od 8-10 i 2-6 7063

Fortepiany nowe i przebrane w najlepszym wyborze i najtańiej Rynek 17 Kubesa fortepianomistrz. 8084

Sienniki zabiera folwark „Siechów” każdego poniedziałku za kor. 2-20 desinfectionuje i wypchane świeżo, zdrową słomą tegoż dnia odstawia. Zgłoszenia korespondentką „Folwark Siechów Lwów Św. Piotra 7.” Zgłoszeń z sanatoryjów nie przyjmuje się. 8507 6

Franciszek Kwaśniewski, Lwów, Halicka 15, skład wyrobów złotych i srebrnych. 8740 10-1

Michał Oleszek majster mularski z upoważnieniem rządowem, Lwów, Janowska 78, wykonuje wszelkie budowlane rekonstrukcje i reparacje we Lwowie i na prowincji oraz wykonuje plany i kosztorysy. 8742 5-1

Krasickich 20, przyjmuje dywany perskie, smereńskie, do naprawy i czyszczenia. 8778 2

Agencja Tarnawskiego, plac Kapitulny 3, wywaga p. Ignacego Rappaporta byłego agenta, a obecnie maskującego się jako biuro pracy pod firmą Iwanowski ulica Kamińskiego 1. 6, by do trzech dni zwrócić 60 zł. za pobraną sprzedaż apteki a należącą się mu nie przeciwnie zaskarżę za defraudację. 8779 1

Pies legawy maści migdałowej z białą łatką na piersi i obrozą zbłąkał się — Znalazca zgłosił się na ulicę Piekarską liczbą 34, nr. drzwi 3, I. piętro po nagrodę. 8761 1

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 19 września 1902 roku.

Piękna z Nowego Yorku

operetka w 3 akt. 5 odsł. Hug. Mortona, muz. Kerkera,

Początek o godzinie 7 wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8, Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohn. 8487

Najtańszy opał!

Przyrządy do opalania ropą

najnowszej konstrukcji

dla celów technicznych

wyrabia i montuje

oraz gwarantuje za znaczną oszczędność

fabryka wagonów i maszyn

w Sanoku. 8411 2

Bogactwo krajowe!

Ropa i odpadki naftowe!

Ropa i odpadki naftowe!

Morderstwo na rue Morgue

Skradziony list. — W sprawie wypadku pana Valdemara. — Zajście w Maelström. — Willam Wilson. — Ligeia. — Morella. — Niezrównane przygody Hansa Pfaalla. — Edgar Poe, życie jego i dzieła, napisał K. Baudelaire. Z oryginału przełożył W. Szukiewicz. **Cena kor. 3.**

Wydajemy z krótkiego życiorysu Poego, przez Baudelaire, parę zdań:

Poemu dane było zdobyć podziw wszystkich ludzi myślących nie swymi materyalnymi dziwami, które mają zresztą swój rozgłos, ale miłością Piękną, znajomości warunków harmonii piękności, swą poezją głęboką i żałosną, niemniej wykończoną przejrzystością i poprawnie jak klejnot z kryształu, swoim stylem cudownym, czystym a dziwnym, związanym jak ogniwo zbroi, w którym najłżejszy zamysł służy do poprowadzenia czytelnika niedostrzeżenie ku zamierzonemu celowi....

J. Scherr pisze o Poem: Bezprzecznie był to genialny człowiek... jego nowella „Życie w Maelström” i inne nowele świadczą o oryginalności, jaką dotąd żaden z amerykańskich pisarzy nie posiadał....

Księgarnia Polska

we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Ludwik Kulczycki

Współczesne prądy

umysłowe i polityczne

SZKICE: Walka z pozytywizmem! Współczesny ruch etyczny w Polsce. Idea polska Szczepanowskiego. Poglądy Lutosławskiego. Patriotyzm a nacjonalizm. Egoizm narodowy. Demokratizm. Antysemityzm. Jacy jesteśmy. Zakończenie. **Cena 3 k.**

WYDAWNICTWA

Księgarni T. Paprockiego i Sp.

Warszawa — Nowy Świat l. 41.

- Wacł. Nałkowski. Podręcznik do nauki geografii powszechnej. **Cena 1.80 kop.**
Wernic H. Historia powszechna opowiedziana i zapatrzona pytaniami: Część I. Dzieje starożytne, wyd. II. 1 rub. — Część II. Wieki średnie, 1 r. — Część III. Wieki nowożytne, 1.25 kop.
Tatomir L. Dzieje Polski, z 10 map., 1.50 kop.
Chmielowski P. i E. Grabowski. Obraz literatury powszechnej w streszczeniach. 2 tomy, 8.50 kop.
Levey E. Własność pierwotna, 1.50 kop.
Deotyma. Branki w jassyrze, powieść histor. z czasów najścia Tatarów na Polskę, wyd. zupełne II. 6 tom. 6 rub. w orygin. opr., 8 rub.
J. Żuławski. Opowiadania prozą, 1.20 kop.
Junosza Kł. Monolog z ilustrac. J. Kostrzewskiego wydanie II., 1.20 kop.
Dr. Breits. 100 rad dla nerwowych, 25 kop.
Brownsford A. Podręcznik dla racjonalnego żywienia zwierząt gospodarskich, wyd. II., 1.50 kop.
Preadwel. Tablice do analizy jakościowej, 1.25 kop.
Schaller. Dzieje ziemi, czyli początki geologii, wydanie II., 1.50 kop.
Heilpern. Tajemnice przyrody. Część II. Jak żyją rośliny. Kurs popularny morfologii, fizjologii roślin, z 282-ma rys., 2 rub.
Strzemeska i Weryho. Wychowanie przedszkolne, podręcznik dla wychowawców, 2 rub.
Strzelbicki K. Blichtr, sceny z życia, powieść nagrodzona na konkursie „Głosu”, 1.20 kop.
Strzelbicki K. Półtony, 60 kop.
Nie wypada, podręcznik prostujący najczęściej popełniane błędy w życiu i mowie, wyd. 4, 30 kop.
Wysyłka za nadesłaniem należytości:
1 rubel = 2 kor. 60 hal.; 10 kop. = 26 halerzy.
Katalogi na żądanie gratis. (8748)

Dr. EBERSA

„THERAPIA“

nad Adryatykiem w Cirkwenicy pod Fiume kąpiele morskie, kuracja winogronowa do końca września. **Sezon leczniczy i hydropatyczny** pod osobistym kierunkiem Dr. Ebersa od 1 października do 1 maja. **8216 3**

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Blizki rozpaczy zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, **Lugos, Banat**, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dziękuję potysiąc razy wybawcy mojego dziecka. — **Wilhelm Schiessler**, król. węg. egzekutor sąd. **Deutsch-Lugos**. 5239

Popieramy przemysł krajowy

MAWOZY SZTUCZNE

tylko własnego wyrobu poleca

PRZEDTEM

Spółki komandytowej Juliana Wanga

we Lwowie ul. Kościuszki 10.

Ceny umiarkowane.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotnie.

Kontrola stacyi doświadczalnej w Dublinach.

Popieramy przemysł krajowy



Maszyny do szycia i haftu Singera poprawne na raty pod przystępnymi warunkami lub za gotówkę 10 proc. taniej. — Warunki spłaty przystępne. Nauka szycia i haftu bezpłatnie Jan Lauruk, Lwów Halicka 6. **8146 80**

!!!!!!!

Skład artykułów higien. **PARYSKICH TOWARÓW gumowych** **J. REIF Specjalista**, Wiedeń, I. **Brandstätte 3.**

Cenniki w zamkniętych kopertach gratis i franko. Wysyłka na prowincję za zaliczką dyskretną po k. 2, 4, 6, 8, 10 itd. **5236 45-26**

Bluzki zimowe

z barchanu, flaneli i sukienne — **Halki, Spódnice włóczkowe, Szlafroki i Matinki**, poleca z bardzo pięknych i gustownych materyałów

Ferdynand Güttler

we Lwowie, plac Halicki l. 3. **8740**

Zarząd dóbr Bierzanów

poczta, telegraf, stacya kolejowa — Bierzanów poleca do siewu:

Żyto „Petkus” z oryginalnego wysiewu, odznaczające się plennością 20 kor., Żyto „Petkus” z drugiego wysiewu po oryginalnym wysiewie 18 kor. Pszenicę Mold Redriver czerwona gółka, bardzo pełna, silna w słomie, nie kładąca się 22 k., Ostka regeneratka czerwona pełna i bardzo odporna 20 k., Banatka z oryginalnego wysiewu 21 k., Banatka z drugiego wysiewu 20 k. **Cena rozumie się loco stacya Bierzanów za 100 kilo netto.** — Worki po cenach własnych. **7868 8-8**

Najlepszy i najtrwalszy jest pokost bursztynowy

Herkules

Wyłączna sprzedaż u **8134 2-1**

E. METZGERA, Jarosław.

Nasi Prenumeratorzy

mogą nabywać po cenie znacznie niższej w Administracyi „Słowa Polskiego” następujące wydawnictwa: **Romanowski Mieczysław, Poezye**, jedyne zbiorowe wydanie, zebrał i ułożył Jan Amborski, 4 tomy, przeszło 1000 stron druku, zamiast 14.40 kor. 4— **Sewera, Szkice z Anglii**, 2 tomy, k. 1— **Wacław Gąsiorowski, Huragan**, powieść historyczna, 3 tomy, zamiast 6 koron tylko k. 4— **Czytelnia Polska**, 14 tomów, zamiast kor. 8.40 tylko k. 3— Koszta przesyłki 72 h. Za zaliczką nie ekspedujemy.

Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz. z.	przejeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz. z.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12:15	Z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa.	12:45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
2:31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2:51	Do Itzkan, Czerniowca, Czortkowa.
3:35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4:15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6:10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	5:50	Do Brzuchowic (od 12/5 do 14/5 codziennie).
6:20	Z Czerniowca, Itzkan, Husiatyna.	6:25	Do Czerniowca, Stanisławowa.
6:50	Z Brzuchowic (codziennie 12/5 do 14/5 włączn.)	6:30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7:45	Z Janowa.	6:35	Do Ławocznego, Borysławia.
8:00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8:30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
8:10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Pesztu.	8:40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8:15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9:00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9:15	Do Janowa.
10:25	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9:50	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
11:55	Z Stanisławowa (Körösmész, Potutor).	10:30	Do Czerniowca, Stanisławowa, Potutor.
1:10	Z Ławocznego, Kalusza, Chyrowa, Borysławia.	10:40	Do Tarnopola, Potutor.
1:23	Z Janowa.	1:25	Do Janowa (od 1/5 do 14/5 w niedz. i święta).
1:35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	1:55	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1:45	Z Czerniowca, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.	2:00	Do Sacerca, Pustomy (1/5—14/5 w niedz. i święta).
2:35	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	2:15	Do Brzuchowic (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
3:14	Z Brzuchowic (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).	2:40	Do Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna.
4:40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Stryja.	2:55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.
5:35	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Brodów.	3:05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1/5 do 30/5).
5:40	Z Czerniowca, Itzkan, Stanisławowa.	3:15	Do Janowa (codziennie od 1/5 do 30/5).
5:50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3:28	Do Brzuchowic (codziennie od 12/5 do 14/5).
6:30	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	3:30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
8:04	Z Brzuchowic (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).	6:10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
8:40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	6:20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
9:12	Z Brzuchowic (od 12/5 do 14/5 codziennie).	6:30	Do Janowa (od 1/5 do 14/5 w niedz. i święta).
9:20	Z Czerniowca, Husiatyna, Körösmész.	6:35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9:25	Z Janowa (od 1/5 do 30/5).	7:10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9:32	Z Sacerca, Pustomy (1/5—14/5 w niedz. i święta).	8:16	Do Brzuchowic (od 12/5 do 14/5 w niedz. i święta).
9:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8:25	Do Przemysła (od 1/5 do 30/5).
10:03	Z Janowa (od 1/5 do 14/5 w niedz. i święta).	9:00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10:20	Z Podwołoczysk, Brodów, Skaly.	10:04	Do Janowa (od 1/5 do 14/5 w niedz. i święta).
10:50	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia.	10:30	Do Czerniowca, Itzkan.
3:14	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	11:00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
7:40	Z Podwołoczysk, Brodów.	11:10	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
2:20	Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.	8:43	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
5:11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	10:57	Do Tarnopola, Potutor.
10:02	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	2:09	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.

Pora nocka jest oznaczona ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone grubszą kreską. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencya dzienników J. St. Sokolowski w pasażu Hausmana l. 2, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, listowne przewoźniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasickich l. 6, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 82) w godzinach urzędowych (8—2, w święta 8—12).

Kantor wymiany

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie. **6300**

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska l. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładek

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.